

Sąd Okręgowy uznał winę protestujących w katedrze, ale nie wymierzył im kary str. 4



Zbigniew Ziobro zamienił Węgry na USA. Byłego ministra widziano na lotnisku str. 7

Wielotysięczny tłum świętował zaprzysiężenie Petera Magyara w węgierskim parlamencie str. 8



POZNAŃ MARIUSZ WIŚNIEWSKI NA CZELE „POZNANIA JUTRA”

Były wiceprezydent wraca do korzeni

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Były zastępca prezydenta Poznania Mariusz Wiśniewski został prezesem nowego Stowarzyszenia „Poznań Jutra”. Organizacja ma służyć kontynuowaniu jego działalności publicznej.

Po oficjalnym starcie działalności nowej organizacji Mariusz Wiśniewski podkreślił, że jest to odpowiedź na otrzymywane przez niego zaproszenia od mieszkańców na spotkania.

- Ludzie chcą kontynuacji tej współpracy. To dla mnie sygnał, że wcześniejsze lata pracy nie poszły na marne - powiedział w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim”.

Celem stowarzyszenia jest tworzenie przestrzeni do rozmowy o rozwoju Poznania oraz gromadzenie pomys-



Mariusz Wiśniewski mówi wprost - stowarzyszenie ma mu pozwolić na dalszą działalność

słów mieszkańców. Na tej podstawie ma powstać program dla miasta. Wiśniewski zastrzega jednak, że to nie jest jakkolwiek forma jego ewentualnego startu w kolejnych wyborach samorządowych.

- To jest powrót do czasów kiedy organizowałem cykl spotkań „Otwarte”. Do których zresztą Łukasz Mikuła w jednym ze swoich wpisów po mojej dymisji nawiązał, że czas powrócić do korzeni. Ja to właśnie tak traktuję - stwierdził Wiśniewski.

Wśród członków są osoby o różnych poglądach i doświadczeniach, w tym także związane z Koalicją Obywatelską, ale i nie tylko. Dla radnych miejskich będących w stowarzyszeniu działalność ta ma być formą poszerzania kontaktu z mieszkańcami. Organizacja nie będzie ani przybudówką KO, ani żadną polityczną konkurencją.

Czytaj str. 3

Spór o przyszłość Gołęcina. Prezes AZS apeluje, żeby nie zapominać o sporcie

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Nie ma jeszcze rozwiązania sytuacji związanej z klinami zieleni i pomysłem odsłonięcia rzeki Bogdanki na Sołacz, ale mówi się głośniej o celach sportowych, jakie widzi miasto.

Miasto chciałoby inwestować w obiekty sportowe na Gołęczynie. Dla mieszkańców i społeczników nie jest to jednoznaczne: wskazują już dziś bardzo złe warunki do sta-

dionu, prawdopodobieństwo zniszczenia klinów zieleni i zablokowania na zawsze możliwości odsłonięcia schowanej pod ziemią rzeki Bogdanki.

Przy okazji wyznaczenia uwag do projektu Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Park Gołęczin” składali je i podpisywali „Petycję przeciwko chaosowi planistycznemu w sercu Poznania”. Już w pierwszych dniach od nagłaśniania sprawy w ramach akcji zebrano ponad tysiąc podpisów...

Tomasz Szponder, prezes Organizacji Środowiskowej AZS w Poznaniu

przypomina, że podobnie angażowały się rady osiedli jeszcze przed pandemią, co doprowadziło do rezygnacji przez Poznań z budowy hali lekkoatletycznej i przyznanego dofinansowania.

- Rezultat jest taki, że pieniądze te przejęło miasto Wrocław i już od kilku lat w wybudowanej m.in. dzięki nim halę Ślęzy Wrocław, gdzie rozgrywane są zarówno mecze ekstraklasowe koszykarek, jak i dziesiątki imprez lekkoatletycznych, nawet Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego - mówi Tomasz Szponder.

Czytaj str. 5

SPORT

8 tys. osób startowało w Poznaniu w biegu Wings for Life. Uczestników, w szlachetnym celu, ścigał samochodem Adam Małysz str. 20



15-latek podejrzany o zabójstwo trafił do schroniska dla nieletnich str. 3

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Po kierunkach informatycznych i menedżerskich absolwenci otrzymują najwyższe pensje ● Wiemy kiedy pojawi się pierwsze polskie auto elektryczne

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Mieszkańcy Poznania polują na nią z aparatem

Z.Skrzypczak, J.Bernard
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Nietypowa jaskółka śródziemnomorska zawitała po raz pierwszy nad Jezioro Maltańskie. Niespodziewany gość zwrócił uwagę obserwatorów ptaków.

Jaskółka śródziemnomorska różni się od polskiej jaskółki przede wszystkim ubarwieniem. Ma ona niebieskawy grzbiet, rdzawy brzusek i obrożę wokół szyi.

- Jaskółki śródziemnomorskie przylatywały się do stada naszych jaskółek dymówek, które migrują z Afryki do Polski. Zda-

rza się, że na południu rudawa jaskółka dołączy do stada dymówek - mówi Samuel Odrzykoski z Poznańskiej Grupy Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Niecodzienny gość cieszy się zainteresowaniem wśród obserwatorów ptaków.

- Za dzieciaka mieliśmy działkę, gdzie któregoś dnia zobaczyłam jakieś wróble. Okazało się, że to były mazurki. Byłam ambitnym dzieciakiem i stwierdziłam, że chcę zobaczyć wszystkie ptaki. Ten zapal pozostał mi do dziś. To trochę tak jakbym zbierała pokemony - mówi Wanda Zinkow z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.



FOT. MAKSYMILIAN PACZKOWSKI

Jaskółka śródziemnomorska ma egzotyczny wygląd i stąd wzbudza tak duże zainteresowanie

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Justyna Piasecka-Gabryel – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
20°C	5°C	21°C	6°C
Leszno		Piła	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
20°C	5°C	19°C	5°C
Barometr 998 hPa Wiatr 21 km/godz. Biomet niekorzystny			

W następnych dniach wydzie słońce, ale temperatura będzie niższa

Po raz pierwszy raz w Polsce. Artyści otworzyli swoje pracownie dla gości

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Zajrzeliśmy do miejsc, które zwykle pozostają zamknięte. Odwiedziliśmy pracownie poznańskich artystów.

W jednej z kamienic światło wpada przez ogromne okno prosto na niedokończone płótna. W innym miejscu na podłodze jest rozlana farba, a w kącie stoi nietypowa instalacja. To właśnie te miejsca – niedostępne na co dzień dla przypadkowych przechodniów – otworzyły się w maju dla mieszkańców Poznania. Pierwszy raz zorganizowano tego typu wydarzenie (w takiej formule) w Polsce.

Agata Rodriguez nie ukrywa, że pomysł dojrzał od dawna. Podobne wydarzenia funkcjonują w wielu europejskich miastach, ale w Poznaniu do tej pory brakowało inicjatywy, która pozwoliłaby wejść do środka artystycznego świata bez galerijnego dystansu i oficjalnych ram.

– Studio Visit, czyli festiwal otwartych pracowni, nie jest może pomysłem szczególnie oryginalnym, ponieważ podobne wydarzenia funkcjonują już w wielu europejskich miastach. Postanowiliśmy przenieść tę ideę na polski grunt i pokazać, jak wiele dzieje się w tych na co dzień zamkniętych pracowniach oraz jak ciekawa sztuka powstaje za ich drzwiami – mówi „Głosowi Wielkopolskiemu” Agata Rodriguez.



FOT. ROBERT WOZNAK

W starych kamienicach, pofabrycznych przestrzeniach i ukrytych podwórkach zobaczyliśmy jak powstaje poznańska sztuka. Na zdjęciu Krzysztof Mętel

W tegorocznej, pierwszej edycji udział wzięło 31 osób artystycznych związanych z Poznaniem. To głównie absolwenci oraz osoby studiujące na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu, choć nie tylko. Ich pracownie znajdują się w różnych częściach miasta: od centrum po Jeżyce, Łazarz i Wildę. Każda przestrzeń jest inna. Niektóre mieszczą się w kamienicach, inne w dawnych magazynach czy industrialnych budynkach. Wchodzimy do pracowni Krzysztofa Męteła. Na ścianach wiszą obrazy, ale rozmowa szybko schodzi na coś znacznie większego niż samo malarstwo.

- Fascynujące w sztuce jest to, że w dziele odbija się osobowość artysty, jego spojrzenie na świat, ale też epoka, moda czy możliwości pracy w danym medium. To wszystko należałoby wziąć pod uwagę, bo trudno porównywać malarstwo jaskiniowe z freskami w barokowym pałacu albo mały obraz z dużym płótnem czy rzeźbą. A jednak okazuje się, że każda z tych form może przemówić do człowieka.

Kilka ulic dalej znajduje się pracownia Natalii Karczewskiej. Tutaj przestrzeń wygląda zupełnie inaczej. Są fragmenty tkanin, stare materiały, kawałki tworzyw i przedmioty znalezione gdzieś przypadkiem.

- Zbieram różnego rodzaju odpadki czy śmieci. Często są to kawałki plastiku albo tkanin, bo bardzo dużo pracuję właśnie z materiałami tekstylnymi – mówi Karczewska. - Te obiekty same w sobie wnoszą już pewną wartość do pracy i nadają jej konkretny kierunek.

U Sebastiana Krzywaka zwracamy uwagę na duże płótna.

- Czasami obraz powstaje w ciągu trzech-czterech dni, a czasami jest wielokrotnie prze-malowywany i cały proces wydłuża się nawet do dwóch czy trzech tygodni – opowiada nam artysta.

Całość przeczytać można na gloswielkopolski.pl.

Bedą Letnie Brzmienia z projektem Babie Lato

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Letnie Brzmienia ponownie zawitają do Poznania. Na scenie pojawi się projekt Babie Lato tworzony w tym roku przez Natalię Grosiak, BELE i Kathie.

Premierę miał już pierwszy singiel projektu - Dwa słońca. Utwór zapowiada kierunek całej edycji i – jak podkreślają twórczyńe – jest efektem

wspólnego procesu kompozycyjnego.

- Pisząc i nagrywając ten utwór czuliśmy niesamowicie silną energię naszej trójki. Po prostu bawiliśmy się muzyką i cieszyliśmy przepływem, który jest między nami – mówią artystki.

Poznańska odsłona festiwalu zaplanowana jest na 4 i 5 września. Publiczność usłyszy zarówno premierowe utwory Babiego Lata, jak i nowe aranżacje znanych piosenek. ©©

Naszej Koleżance
Kasi Walczak

wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z „Głosu Wielkopolskiego”
oraz
Polska Press Grupy

nasz REGION

KRÓTKO

POZNAŃ

Zatrzymano dwóch nastolatków

4 maja około godz. 15 w okolicy pustostanu przy ulicy Umultowskiej w Poznaniu nastolatki mieli podejść do dwóch 11-letnich chłopców i zaczęli grozić im pobiciem, a także zażądać wydania wszystkich posiadanych rzeczy. Dzień później do policjantów trafiła anonimowa wiadomość mailowa, do której dołączone było nagranie z wideorejestratora samochodowego, na którym widać jak młody mężczyzna na ul. Lechickiej w Poznaniu przejeżdża przez jezdnię, po czym przed maską pojazdu wyciąga

przedmiot orzypominający broń i kieruje go w stronę kierowcy. Zatrzymano dwóch nieletnich obywateli romskich w wieku 13 i 13 lat podejrzanych o udział w obu zdarzeniach. Starszy z chłopców miał kierować groźby wobec kierowcy na ulicy Lechickiej, wykorzystując plastikową zabawkę przypominającą broń, wcześniej skradzioną 11-latką podczas wymuszenia rozbójniczego przy ul. Umultowskiej - informuje policja. Sprawa trafi do Sądu Rodzinnego i Nieletnich. MAJ

IMPACT'26

Premier Tusk w Poznaniu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Gościem specjalnym 11. edycji Impact'26 w Poznaniu będzie premier Donald Tusk. Wydarzenie rozpocznie się w najbliższą środę, 13 maja na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich i potrwa dwa dni. Po swoim wystąpieniu Donald Tusk ma spotkać się z uczestnikami wydarzenia. SR

JAROCIN

Straty na milion złotych

W nocy z 7 na 8 maja nieznani sprawcy włamali się do zakładu kosmetycznego przy ul. Kasztanowej w Jarocinie i ukradli specjalistyczny sprzęt wart blisko milion złotych.

- Złodzieje skradli sprzęt medyczny: lasery do usuwania zmarszczek, przebarwień, laser do depilacji - wylicza właścicielka.

- Niektóre sprzęty były na zewnątrz. Wyglądało na to, jakby chcieli więcej zabrać, ale ktoś ich spłoszył i nie zdążyli wszystkiego zapakować albo nie mieli już miejsca w samochodzie.

Wartość skradzionego sprzętu to blisko milion złotych. Jarocińska policja prowadzi postępowanie w tej sprawie. SR

POZNAŃ

Tragiczny finał poszukiwań nastolatki nad Wartą

Na początku kwietnia zaginęła 15-letnia Margaret. Dziewczynka miała iść na spacer, kiedy długo nie wracała - rodzice zgłosili sprawę na policję. 19 kwietnia z Warty wyłowiono zwłoki, jak podaje fakt.pl - to zaginiona nastolatka. „Bliscy dziewczynki nie byli w stanie przeprowadzić weryfikacji, dlatego policja zleciła badania DNA. Właśnie dostała ich wyniki. Nie ma już wątpliwości — to zaginiona Margaret” - przekazała policja. ER



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

POWIAT SZAMOTULSKI

Śmiertelny wypadek

W niedzielę w Gaju Małym samochód osobowy uderzył w drzewo. Niestety w wypadku zginęła jedna osoba. Na miejscu było sześć zastępów straży, a droga powiatowa była zablokowana. ER

Mariusz Wiśniewski na czele Stowarzyszenia „Poznań Jutra”

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Stowarzyszenie „Poznań Jutra” nie jest polityczną przybudówką Koalicji Obywatelskiej - przekonuje Mariusz Wiśniewski, były zastępca prezydenta Poznania.

Stowarzyszenie „Poznań Jutra” zostało zarejestrowane 23 kwietnia - w dniu rocznicy lokacji Poznania. Jego prezesem został Mariusz Wiśniewski, były wiceprezydent Poznania, zwolniony przez Jacka Jaśkowiaka w styczniu tego roku. W sobotę organizacja oficjalnie zainaugurowała swoją działalność.

Organizacja ma stanowić łącznik różnych środowisk wokół spraw Poznania w duchu poznańskich wartości pracy organicznej. Jej głównym celem jest opracowanie i wypracowanie programu dla miasta. Według deklaracji prezesa stowarzyszenia nie ma to być program Mariusza Wiśniewskiego na wybory samorządowe. To jest organizacja społeczna, która ma przede wszystkim, wspólnie ze mną, stworzyć program dla miasta. Nie jest żadną partyjną przybudówką, ani nie ma ambicji stać się polityczną alternatywą dla działalności partyjnej. Nie jest żadną konkurencją partyjną i nigdy nie będzie - podkreślił Mariusz Wiśniewski.

Nadal pozostaje on członkiem Koalicji Obywatelskiej,



FOT. ARCHIWUM MARIUSZA WIŚNIEWSKIEGO

Część członków Stowarzyszenia „Poznań Jutra” jest czynnymi politykami Koalicji Obywatelskiej. Mimo to organizacja ma mieć charakter społeczny

a nawet zamierza swoją działalność partyjną rozwijać.

- O tej inicjatywie partyjni koledzy i koleżanki, władze regionalne - te obecne oraz poprzednie - wiedzą od stycznia i wykazują pełne zrozumienie. Jestem w tej chwili „poza wszystkim” z punktu widzenia działalności publicznej. Nawet nie jestem radnym miejskim, chociaż mógłbym nim być, bo przecież zostałem wybrany. Wiadomo jak się potoczyła historia w styczniu i to jest jedyna forma mojej aktywności publicznej stricte samorządowej - dodaje Wiśniewski.

W rozmowie z „Głosem Wielkopolskim”, którą można przeczytać w naszym serwisie internetowym gloswielkopolski.pl przyznał wprost, że stowarzyszenie powstało głównie po to, aby mógł on kontynuować swoją działalność publiczną. Z poziomu przeciętnego obywatela, za którym nie stoi żadna organizacja, byłoby to trudne.

- Jest to umożliwienie kontynuacji współpracy z mieszkańcami, którą to mieszkańcy, dają tego dowód publicznie, chcą, żeby dalej trwała - nie ukrywa Wiśniewski. - Osoby, które się do niego zapisały, są jego założycielami, mają pełną świadomość, że z jednej strony to jest chęć wsparcia mnie w możliwości kontynuowania pracy społecznej, ale też cenimy się wzajemnie - swoją pracę, wkład, zaangażowanie.

Prezes nowego stowarzyszenia przyznaje, że organizacja ta nigdy by nie powstała, gdyby wciąż pełnił on funkcję zastępcy prezydenta, bądź przyjął mandat radnego miejskiego. Po powołaniu go na stanowisko zastępcy prezydenta Poznania na trzecią kadencję musiał się on zrzec mandatu.

- jako wiceprezydent miasta organizowałem często różne spotkania, debaty, dyskusje o oświacie, o rozwoju Warty i innych ważnych dla miasta sprawach. Po prostu miałem ku temu też tytuł publiczny. Jak byłem radnym miejskim robiłem to samo, bo to jest funkcja publiczna, a nie polityczna, czy partyjna - dodał Wiśniewski w rozmowie z „Głosem”.

Co grozi 15-latkowi za zabójstwo 13-latki?

Dominika Kapalka
dominika.kapalka@polskapress.pl

Sąd odniósł się do postępowania prowadzonego wobec zatrzymanego 15-latka podejrzanego o zabójstwo dziewczynki. Sąd wydał decyzję o umieszczeniu go w schronisku dla nieletnich.

Przypomnijmy, że według ustaleń śledczych śmierć 13-letniej Wiktorii z miejscowości Linie, w gminie Lwówek, nie była samobójstwem. Policjanci oraz Prokuratura Okręgowa w Po-

znaniu od dłuższego czasu analizowali wersję zakładającą, że mogło dojść do zabójstwa uporowanego na samobójstwo. 24 marca zatrzymany został 15-letni chłopak, również mieszkający w miejscowości Linie. Ze względu na jego wiek sprawa została przekazana do Sądu Rejonowego w Nowym Tomyszu.

Jak poinformowała Joanna Ciesielska-Borowiec, sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu, w sprawie zapadły już pierwsze decyzje procesowe.

- Sąd Rejonowy w Nowym Tomyszu, Wydział Rodzinny

i Nieletnich wydał postanowienie, na mocy którego wszczął postępowanie wobec nieletniego i postanowieniem z tego samego dnia zastosował wobec niego środek tymczasowy w postaci umieszczenia w schronisku dla nieletnich - przekazała sędzia Joanna Ciesielska-Borowiec.

Jak dodała, sąd zdecydował o umieszczeniu 15-latka w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym dla nieletnich na okres trzech miesięcy.

Ze względu na wiek zatrzymanego, jak poinformował Sąd

Okręgowy w Poznaniu, sprawa prowadzona jest obecnie na podstawie przepisów dotyczących nieletnich. Oznacza to, że 15-latek na obecnym etapie odpowiada przed sądem rodzinnym, a nie karnym - tak jak osoba dorosła.

- Jest jeszcze za wcześnie, aby przesądzać, w jaki sposób 15-latek będzie odpowiadał i jakie ostateczne decyzje zapadną. Nie jesteśmy również w stanie powiedzieć, jaka kara mogłaby mu grozić. Na to będzie trzeba jeszcze poczekać - przekazała Joanna Ciesielska-Borowiec. ©

POZNAŃ 32 OSOBY ODPOWIADAŁY ZA ZŁOŚLIWE PRZESZKADZANIE WE MSZY W CZASIE RZĄDÓW PIS

Protestujący w katedrze z wyrokiem

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

- Mam poczucie, że prawo do modlitwy, które naprawdę szanuję, jest ważniejsze niż moje prawo do decydowania o własnym ciecie - mówiła po wyroku Agata Rosochacka, jedna z oskarżonych.

Joanna Spychała, jedna z oskarżonych, wyszła z sądu bez ulgi. Usłyszała prawomocnie, że protest, którego nadal broni, był przestępstwem, choć sąd nie wymierzył za niego kary. - Jest mi strasznie smutno dzisiaj. Tak po ludzku - powiedziała po wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Obok była Agata Rosochacka. Obie przyszyły 7 maja usłyszeć finał sprawy, która zaczęła się po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku. TK uznał wtedy za niezgodne z konstytucją przepisy dopuszczające aborcję w przypadku ciężkich wad płodu. Abp Stanisław Gądecki pisał o „epokowej zmianie prawa” i przyjęciu decyzji TK „z wielkim uznaniem”.



Adwokat Przemysław Lis-Markiewicz wystąpił w sądzie z kartką z napisem „Katoliczki też potrzebują aborcji”

Dla części protestujących ta reakcja Kościoła była momentem granicznym. Chodziło już nie tylko o zaostrezenie prawa aborcyjnego, ale też o publiczną satysfakcję hierarchów z decyzji, która uderzała w prawa kobiet. Dlatego protest wyszedł z ulicy i doszedł do katedry. - Nie byłoby tego protestu w katedrze, gdyby

nie stanowisko Kościoła - mówił po wyroku adwokat Mateusz Bogacz. - Myślę, że nie byłoby go, gdyby pan Gądecki nie dziękował Trybunałowi za epokową zmianę prawa.

Sąd Okręgowy utrzymał wyrok pierwszej instancji. Postępowanie pozostaje warunkowo umorzone: sąd uznał ich winę,

ale nie wymierzył kary. Obroncy chcieli uniewinnienia oskarżonych, prokuratura nie składała apelacji.

W uzasadnieniu sąd mówił o zaplanowanym charakterze protestu, wyborze miejsca, transparentach, klaskaniu, skandowaniu haseł i tym, że protestujący - zdaniem sądu - nie zakończyli demonstracji mimo wezwania. Kluczowe pozostało słowo „złośliwość”, decydujące dla kwalifikacji z art. 195 par. 1 kodeksu karnego. - W dalszym ciągu nie zostało pokazane, jak prokuratura udowodniła złośliwość naszego postępowania - mówiła Agata Rosochacka. - Nasza zmowa nie została udowodniona.

Sąd wracał też do internetowych komunikatów, które miały poprzedzać protest. Według Bogacza to jeden z najsłabszych punktów rozstrzygnięcia, bo nie wykazano, kto miał wysłać wiadomość, do kogo i czy trafiła choćby do jednego z oskarżonych.

Sporny pozostał też wątek opuszczenia katedry. Sąd wskazywał, że protestujący nie roze-

szli się po wezwaniu. Obrona odpowiada, że nie mieli realnej możliwości wyjścia. Bogacz mówił, że trudno zarzucać oskarżonym, iż „nie wyszli z kościoła, z którego nie dało się wyjść”. Joanna Spychała dodawała, że policja czekała przed kościołem, a protestujący nie mogli po prostu stanąć i wyjść.

Sąd nie kwestionował, że wyrok TK wywołał społeczne emocje ani że obywatele mieli prawo protestować. Granicą było jednak miejsce. Demonstracja - według sądu - mogła odbyć się przed kościołem albo przed pałacem arcybiskupim, bo w katedrze byli wierni uczestniczący we mszy. - Czy gdyby oskarżeni protestowali za rogiem katedry, to czy ktokolwiek zainteresowałby się ich protestem? - pytał Bogacz. - Ideą protestu jest to, żeby zainteresować społeczeństwo swoimi działaniami.

W uzasadnieniu znalazły się też fragmenty korzystne dla oskarżonych. Sędzia wskazał, że eskalacja napięcia nastąpiła po słowach ks. Ireneusza Szwarca, który nazwał protest

„barbarzyńskim wiecem”. Sąd mówił też o hierarchach, którzy po wyroku TK podsycaли nastroje społeczne. - Mam poczucie, że prawo do modlitwy, które naprawdę szanuję, jest ważniejsze niż moje prawo do decydowania o własnym ciecie - mówiła Agata Rosochacka.

Obrona zapowiada analizę piśmennego uzasadnienia i rozważa kasację do Sądu Najwyższego, skargę nadzwyczajną przez RPO albo skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. - Na tym etapie raczej nie poprzestaniemy - mówił Bogacz.

Dla oskarżonych to sprawa o granice protestu, ale też o rozczarowanie. Po masowych demonstracjach zostało wieloletnie postępowanie karne, a po zmianie władzy - wciąż to samo prawo aborcyjne.

Joanna Spychała nie wycofuje się z decyzji sprzed lat. - Patrząc na siebie wtedy, uważam, że podjęłam dobrą decyzję i będę broniła tej decyzji - mówiła. - Natomiast jeśli miałabym powiedzieć, że ona zmieniła cokolwiek, to nie. Takie smutne 5,5 roku.

REKLAMA

0411499849

Zespół Szkół Handlowych w Poznaniu w unijnym projekcie

Zagraniczne praktyki poznańskich logistyków

Uczniowie Zespołu Szkół Handlowych w Poznaniu są przygotowani do pracy w zawodach nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Korzystają bowiem z atrakcyjnych form praktycznego zdobywania wiedzy, m.in. w postaci praktyk zawodowych, takich jak ostatnio stały się udziałem 18 uczniów biorących udział w projekcie „Praktyki zawodowe w Turynii - pierwsze zagraniczne doświadczenia uczniów ZSH w Poznaniu 2024-1-PL01-KA-122-VET-000207187”. Praktyki zorganizowano przy wsparciu funduszy unijnych i Miasta Poznań: dofinansowaniu w kwocie 311 821,31 PLN ze środków Unii Europejskiej (82,52% budżetu europejskiego, 17,48% budżetu krajowego). Miesięczne praktyki odbyło 6 techników hotelarstwa, 6 techników organizacji turystyki, 4 technika logistyków i 2 technika handlowców. Jak informuje ZSH, dzięki współpracy z partnerem niemieckim Siegmundsbürger Haus Werraquell GmbH uczniowie zmierzli się z codziennymi zadaniami, poznawali kulturę pracy i ćwiczyli język

u profesjonalistów w swoich dziedzinach: przyjęli ich bowiem hotele Brauhaus zum Löwen i Stadt Mühlhausen w Mühlhausen, Kurklinik w Bad Liebenstein, Rhönfeeling w Urnshausen, Göbel/s Hotel Rotenberg w Rotenburg an der Fulda oraz Centrum Logistycznym Berka w Werra i Vacha.

M.in. uczennice kierunku technik logistyk spędziły cztery tygodnie w firmie Storch - Ciret w Turynii: jak wspominały, to wiodący producent profesjonalnych narzędzi malarskich, który w dwóch filiach firmy: w Berka i w Vacha, umożliwił im praktyczne poznanie procesów logistycznych, znanych im dotąd z teorii. Obserwowały pracę profesjonalnego magazynu w dużej firmie, m.in. śledząc komisjonowanie zamówień przy użyciu skanera i wózka kompletacyjnego, etykietowanie towarów zgodnie z wymaganiami konkretnych klientów, prowadziły kontrolę jakości i uczyły się realizowania zleceń produkcyjnych. Chwały dobrą organizację pracy, jasny podział obo-

wiązków, punktualność, rzetelność i dokładność, ale też życzliwość i otwartość, dzięki którym mogły zdobywać doświadczenia w profesjonalnym środowisku.

- Wyjazd w ramach zagranicznego stażu to coś więcej niż tylko praktyki - podsumowują uczennice. - To rozwój zawodowy, lepsza znajomość języka, większa pewność siebie i świadomość, że poradzimy sobie nawet w zupełnie nowym środowisku. Zdobyłyśmy doświadczenia, które realnie wpływają na nasze CV i przyszłe możliwości. Poznałyśmy też ludzi, z którymi mamy kontakt do dziś, a takie relacje są bezcenne.

Jak przypomina Andrzej Kaczmarek, dyrektor ZSH w Poznaniu, o kierunkach nauki i możliwościach Zespołu, będzie można dowiedzieć się w czasie Dni Otwartych w szkołach dla dorosłych, w dniu 23 maja 2026 o godzinie 10:00 - spotkania odbędą się w budynku szkoły (ul. Śniadeckich 54/58, Poznań).

Marsz na Osiedlu Maltańskim: „Ziemia ma cenę, człowiek nie”

Opr. Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Przez Osiedle Maltańskie przeszedł w sobotę protest solidarnościowy z mieszkańcami, którzy od miesięcy walczą o swoje domy - „Malta Neighborhood”.

W wydarzeniu - pod hasłem „Ziemia ma cenę, człowiek nie” - udział wzięli mieszkańcy osiedla, a także przedstawiciele środowisk studenckich, artystycznych i akademickich z Polski i zagranicy.

Ponad 150 uczestników „Malta Neighborhood”, w tym goście z Hiszpanii, Włoch oraz Ameryki Południowej, zgromadziło się przy skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Krańcowej. Wielu z nich przyszło ubranych na czarno i z pękami kluczy, które podczas przemarszu miały symbolizować zagrożone domy i sprzeciw wobec sytuacji na osiedlu. Protest przeszedł przez teren Osiedla Maltańskiego, a następnie przez Park Tysiąclecia w kierunku Śródkki.

Organizatorzy podkreślali, że chcą zwrócić uwagę na sytuację mieszkańców, którzy od pokoleń żyją na tym terenie i obawiają się utraty swoich do-

mów. Podczas demonstracji pojawiały się hasła dotyczące prawa do mieszkania oraz krytykujące sprzedaż gruntów, na których znajduje się osiedle. - Do Polski przyjechali przedstawiciele i przedstawicieleki ruchów społecznych z trzech kontynentów. W Hiszpanii też widzieliśmy, jak instytucje kościelne sprzedają domy biednym. Przyjechalibyśmy powiedzieć: to nie jest lokalny problem. To jest międzynarodowy wstyd mówił jeden z uczestników z Barcelony - re-

lacionowało Stowarzyszenie Maltańskie Nasz Dom, które organizowało marsz.

- To, co dzieje się na Maltańskim to nie jest biznes. To jest niszczenie życia ludzi. Ale dziś zobaczyli, że jest nas więcej - dodało stowarzyszenie.

Spór na Osiedlu Maltańskim zaczął się zaostrzać, gdy mieszkańcy zaczęli otrzymywać wypowiedzenia umów dzierżawy oraz informacje o planach zagospodarowania terenu. Część rodzin alarmowała, że nie ma dokąd się wyprowadzić...



Tak wyglądał protest mieszkańców Os. Maltańskiego, wsparty przez gości z Hiszpanii, Włoch i Ameryki Półn.

SPÓR O GOŁĘCIN PREZES OŚ AZS APELUJE, BY NIE TRACIĆ SZANSY NA BUDOWĘ HALI LEKKOATLETYCZNEJ

Zieleń i sport. Czy da się to połączyć?

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Nie ma jeszcze rozwiązania sytuacji związanej z klinami zieleni i pomysłem odsłonięcia rzeki Bogdanki na Sołacz, ale mówi się głośniej o celach sportowych, jakie widzi miasto.

Miasto chciałoby inwestować w obiekty sportowe na Gołębini. Dla mieszkańców i społeczników nie jest to jednoznaczne: wskazują już dziś bardzo złe warunki dojazdu do stadionu, prawdopodobieństwo zniszczenia klinów zieleni i zablokowania na zawsze możliwości odsłonięcia schowanej pod ziemią rzeki Bogdanki. Przy okazji wyznaczenia uwag do projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Park Gołębini” składali je i podpisywali „Petycję przeciwko chaosowi planistycznemu w sercu Poznania”. Już w pierwszych dniach od nagłaśniania sprawy w ramach akcji „Uwolnić Bogdankę” przez rady osiedli Sołacz, Strzeszyn, Ogrody, Kiekrz,



Rada Osiedla przekonuje, że nie trzeba wybierać między sportem a przyrodą. Jej zdaniem trzeba jednak zadbać o zieleni. Prezes AZS Poznań uważa, że dyskusja wokół Gołębini może jednak zaszkodzić inwestycjom sportowym

Poznań-Winiary, Koalicji ZaZieleń Poznań i organizacji Rowery Poznań, zebrano ponad tysiąc podpisów...

Tomasz Szponder, prezes Organizacji Środowiskowej AZS w Poznaniu przypomina, że podobnie angażowały się rady osiedli jeszcze przed pandemią, co doprowadziło do re-

zygnacji przez Poznań z budowy hali lekkoatletycznej i przyznanej przez Ministerstwo Sportu dofinansowania.

– Rezultat jest taki, że pieniądze przejęło miasto Wrocław i już od kilku lat w wybudowanej m.in. dzięki nim hali Słęzy Wrocław rozgrywane są zarówno mecze ekstraklasowe

koszykarek, jak i dziesiątki imprez lekkoatletycznych, nawet Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego – mówi Tomasz Szponder. Prezes OŚ AZS podkreśla, że „Jesteśmy od kilkunastu lat ponownie jednym z najsilniejszych ośrodków lekkoatletycznych w kraju, a AZS od kilku lat należy do 3-4 najmocniejszych klubów lekkoatletycznych w Polsce” i „Jedynym czego brakuje w Poznaniu i Wielkopolsce, żeby dalej rozwijać zajęcia lekkoatletyczne dla młodych i starszych, dla amatorów i zawodników na najwyższym poziomie, to hala lekkoatletyczna”.

W publicznej dyskusji doszło tu jednak do mocniejszych stwierdzeń. Tomasz Szponder mówi wprost: „grupa mieszkańców uprzywilejowanych pod względem dostępu do wody i do zieleni, dla swoich partykularnych interesów chce zablokować po raz kolejny niezwykle potrzebną społecznie inwestycję sportową. Miejmy nadzieję, że władze Miasta tym razem nie ugną się, bo inaczej przez kolejne kilka-

naście lat będziemy rozpamiętywać stracone szanse i wracać w kółko do prób rozwiązania problemu”.

Rada Osiedla Sołacz, w niedzielę 10 maja zaapelowała: nie wywołujemy sztucznej polaryzacji, nam zależy na dialogu, by znaleźć najlepsze rozwiązanie dla Sołacza i całego Poznania! Taki apel dotyczy m.in. odpowiedzi Marcina Gołka, zastępcy prezydenta miasta, który w odpowiedzi na list Tomasza Szpondera napisał: „Uginać się będzie tylko tyczka następczyni i następców Moniki Pyrek w nowej hali lekkoatletycznej na Gołębini”. Radni odpowiadają, że „taki komentarz nie przystoi osobie pełniącej funkcję publiczną, szczególnie wiceprezydenta miasta. Mieszkańcy oczekują dziś przede wszystkim dialogu, wysłuchania różnych stron i próby szukania kompromisu”.

– Nikt nie neguje potrzeby rozwoju sportu, ani budowy nowoczesnej infrastruktury lekkoatletycznej. Obawy mieszkańców dotyczą przede wszystkim ochrony klina zieleni oraz braku

odpowiednich planów komunikacyjnych i infrastrukturalnych dla tak dużego obiektu – podkreślają radni.

Jest jeszcze jeden wątek, budzący niepokój społeczników: Jakub Głaz, krytyk architektury, publicysta, sygnalizował „niedawno Miasto odrzuciło w całości społeczne uwagi do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a przychyliło się do probudowlanych uwag prywatnego inwestora”.

A w piątek portal Gemela poznańska napisał, że zarejestrowano na miejskim terenie, w Parku Tenisowym Olimpia spółkę Patron Development, i „dzierżawca wystąpił o pozwolenie na budowę dla dwóch budynków biurowo-hotelowych”. Wpis wywołał szereg komentarzy, wśród których znalazło się wyjaśnienie, że te plany dotyczą budowy nowej dwukortowej hali tenisowej, w formule Eco Arena z wykorzystaniem rozwiązań OZE. I hali multisportowej dla kolejnych sportów rakietowych, m.in. badmintonu i pickleballa.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć. – Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleni i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę. – Piec stał w oddzielnym budynku



gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec pisał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada. Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły. – Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste

Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę – w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje. Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca. – Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału,

to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny. Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?

Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

UWAGA, KONKURS!

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!



Czyste Powietrze Jest OK

0011346482

Matka zmarłej 37-latki na procesie sądowym: „Wbił mi pan nóż w serce”

Opr. Ewelina Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskappress.pl

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowie Wielkopolskim ruszył proces 26-letniego kierowcy, który w sylwestrową noc potrafił 37-letnią Anitę.

Na ławie oskarżonych zasiadła również pasażerka samochodu. - Chciałbym przeprosić rodzinę zmarłej Anity. Wiem, że moje słowa niczego nie zmieniają. Codziennie budzę się ze świadomością, że to przeze mnie pani Anita już nie ma tutaj z nami - relacjonuje słowa oskarżonego Daniela Z. z sali rozpraw Radio Poznań.

W rozprawie uczestniczyła mama zmarłej Anity, która dopytywała kierowcę samochodu jak czuje się po tym co się stało.

- Proszę popatrzeć, to była moja piękna córka. Wbił mi pan nóż w serce i moim dwóm synom. Zabił pan całą moją rodzinę i moją córkę, która była szczęśliwa - przekazuje słowa matki zmarłej Anity Radio Poznań.

Przypomnijmy, że do tragedii doszło w sylwestrową noc. W Ostrowie na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Wysokiej na łuku drogi 26-letni kierowca stracił panowanie nad samochodem i potrafił pieszą. Kierowca i towarzysząca mu 26-latka wracali z imprezy sylwestrowej. Mężczyzna nie zatrzymał się, aby udzielić pomocy, z dużą prędkością odjechał. Potracona 37-latka została przewieziona do szpitala, gdzie zmarła.

- W wyniku podjętych działań policyjnych około godziny 5 nad ranem w podostrowskiej miejscowości zatrzymany został przez funkcjonariuszy pojazd, który posiadał widoczne uszkodzenia - informował prokurator Maciej Meler.

W chwili zatrzymania 26-letni mężczyzna był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało 2 promile alkoholu w organizmie. W pojedzie znajdowała się również pasażerka w wieku 26 lat. Ona miała w organizmie blisko 2 promile alkoholu. Zarówno kobieta jak i mężczyźni przedstawiono zarzuty.

Szpital w Gnieźnie nie dostał akredytacji. Czy to problem?

Hanna Komorowska-Bednarek
hanna.komorowska@polskappress.pl

Posel Zbigniew Dolata od dawna krytykuje zarządzanie szpitalem w Gnieźnie. Tym razem zwrócił uwagę na brak uzyskania akredytacji lecznicy, co realnie ma się przełożyć na kwestie finansowe placówki.

Brak akredytacji to -jak mówi parlamentarzysta - kilka milionów mniej w budżecie.

Parlamentarzysta z ramienia Prawa i Sprawiedliwości zwraca uwagę na - jego zdaniem - kiepską kondycję finansową szpitala. Jak podaje, szpital nie uzyskał akredytacji Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, co ma realnie wpłynąć na ilość pieniędzy przekazywanych przez resort szpitalowi, a dalej: na zdrowie pacjentów.

Czym w ogóle jest akredytacja? Akredytacja szpitala to oficjalne potwierdzenie, że placówka spełnia określone standardy jakości i bezpieczeństwa leczenia pacjentów. Przyznaje ją w Polsce Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdro-



Dyrektor szpitala, Filip Waligóra uważa, że brak akredytacji nie wpłynął na warunki leczenia pacjentów

wia po przeprowadzeniu szczegółowej oceny funkcjonowania szpitala. Aby uzyskać akredytację, szpital musi spełnić co najmniej 75 procent ocenianych standardów. Certyfikat przyznawany jest na trzy lata.

Akredytacja ma znaczenie zarówno dla pacjentów, bo uzyskanie jej jest podkreśleniem dobrej jakości leczenia, ale przede wszystkim dla szpitala, bo oznacza dodatkowe finan-

sowanie z NFZ, ponieważ placówki z akredytacją otrzymują wyższy ryczałt. W 2022 roku szpital uzyskał certyfikat, więc kolejna kontrola odbyła się na początku roku.

- Te wszystkie głosy, że w szpitalu nie ma żadnych problemów, zostały w sposób bardzo brutalny zweryfikowane - mówi parlamentarzysta, nawiązując do informacji przekazywanych m.in. przez staro-

stwo, które ma twierdzić, że szpital od kilku lat nie przynosi strat, a nawet spłaca długi.

- Brak akredytacji jest poważnym sygnałem ostrzegawczym - dodaje Zbigniew Dolata.

Co na to dyrektor lecznicy, Filip Waligóra? - Faktycznie nie uzyskaliśmy certyfikacji, ale nie jest to problem i nie wpływa to na jakość leczenia i na sposób leczenia. Poddanie się certyfikacji jest dobrowolne ze strony szpitala. Wynik kontroli ma znaczenie, jeżeli chodzi o sposób zarządzania, bo pokazuje, które obszary mamy do naprawy. Nie jest prawdą, że ten raport został utajniony - przyznał dyrektor Waligóra, podkreślając, że szpital otrzymał 73 procent punktów, więc był o krok od spełnienia wymogów. Największe uchybienie polegało na tym, że niektóre gaisnice w szpitalu były przeterminowane od... 2016 roku! W efekcie pracę stracił specjalista ds. pożarnictwa w szpitalu.

Filip Waligóra podkreśla, że brak akredytacji nie wpłynął na warunki leczenia pacjentów, ani na finanse szpitala.

REKLAMA

0111479556



UNIWERSYTET
PRZYRODNICZY
W POZNANIU



WYDZIAŁ
EKONOMICZNY

Poznaj nas lepiej.

Ekonomiczny na Przyrodniczym? *No przecież!*

Ekonomia

studia I i II stopnia
stacjonarne | niestacjonarne

Finanse i Rachunkowość

I i II stopień
stacjonarnie | niestacjonarne

Po więcej informacji,
skanuj kod QR



wes.up.poznan.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZBIGNIEW ZIOBRO I MARCIN ROMANOWSKI

Wyjechali z Węgier do USA?

Byli minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro najprawdopodobniej jest w USA – poinformowała wczoraj Telewizja Republika. Do tej pory polityk przebywał na Węgrzech, gdzie uzyskał azyl polityczny, jednak zmiana władzy w Budapeszcie spowodowała, że musiał opuścić ten kraj. Te doniesienia skomentował Jacek Ozdoba, europoseł PiS. – Wszystko na to wskazuje, że Zbigniew Ziobro jest w Stanach Zjednoczonych – mówił. TVN24 opublikowała zdjęcie, na którym były minister jest widoczny

na lotnisku w Newark w stanie New Jersey. Według portalu wpolityce.pl Ziobro miał wyjechać z Węgier w sobotę, 9 maja.

Według informacji Polsat News również Marcin Romanowski wyjechał do USA. Zaprzecza temu jednak „Gazeta Wyborcza”, która podaje, że były wiceminister wciąż przebywa na Węgrzech.

Romanowski nie dostał zgody na przyjazd do USA, gdyż jego sytuacja jest bardziej skomplikowana, choćby dlatego, że wystawiono za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

Mało czynów prezydenta Polski

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytucji przy Prezydencji RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. – Za-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki ostatnio robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie w jakim celu

czynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debata w odpowiedzialności politycznej i społecznej, de-

„*Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie*”

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

baty w odpowiedzialności za ciągłość państwa – powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. – Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata – podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmianie konstytucji nie zależy.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego – prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej UE.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?” – tak ma brzmieć pytanie, które w ramach

ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawicy podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć” w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery”.

Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce rynek kryptowalut zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. – Co prezydent ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są skomplikowane kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw jest zadaniem rządu – mówił w TVP Info.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion” – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion” powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.



stwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywa-

lizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsza awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wiel-

kim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion” jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa”

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich

historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirowani innymi, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiegokolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagrajnicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion”

wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przysługują się w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystko zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zejść, dopóki nie wyjdiesz na boisko.

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec, Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę”, a sam konflikt jako „sprawiedliwy”. Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Ro-



Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

bert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim”. Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora - miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszerowała parada wojskowa.

Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju.



– Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed węgierskim parlamentem w Budapeszcie

Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar. – Dziękuję, dziękuję, dziękuję – zwrócił się do tłumu.

– To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność – powiedział w odnie-

sieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Premier przypomniał, że w ciągu ostatnich dwóch lat – odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą – odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. – To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie – powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. – Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy – podkreślił.

– Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe – mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

– Myślę, że to ważne – powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. – Słusznie zaatakował poprzedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił – tłumaczyła.

– Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć – mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Komplet finalistów „Sportowego Koziołka”. Wielki finał już 15 maja

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Eliminacje pierwszego turnieju „Sportowy Koziołek” już za nami. W piątek w hali UAM przy ul. Zagajnikowej dzieci z klas I-IV szkół podstawowych rywalizowały o udział w Wielkim Finale.

„Sportowy Koziołek” to turniej dla szkół podstawowych z całej Wielkopolski. W tym roku odbywa się jego pierwsza edycja. Mogą w nim wziąć uczniowie

klas I-IV, dla których przygotowaliśmy wyścigi z szarfami, piłkami i pałeczkami sztafetowymi.

Tak jak się spodziewaliśmy „tor przeszkód” nie był specjalnie skomplikowany dla dzieci. Radziły one sobie z nim wspaniale, wykazując sprawność, zwinność i szybkość. Wszyscy uczestnicy wspaniale się dopinguwali, oglądaliśmy zaciętą walkę do ostatniej konkurencji, okrzyki euforii zwycięzców i niezwykle ambitną postawę tych, którzy musieli uznać wyż-



Młodzi sportowcy walczyli z ogromną ambicją

szość konkurentów. Zabawa była przednia, choć czasem na kolanie pojawił się plaster, bo nikt nie chciał poddać się bez walki do ostatniego metra.

Uczestników naszego turnieju podzieliliśmy na cztery grupy. Losowanie nastąpiło 28 kwietnia w redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Oto finaliści:

Grupa A: Szkoła Podstawowa nr 74 im. Mikołaja Kopernika w Poznaniu.

Grupa B: Szkoła Podstawowa Katolicka nr 6 im. ks.

Franciszka Blachnickiego w Luboniu.

Grupa C: Szkoła Podstawowa nr 33 z Oddziałami Dwujęzycznymi i Sportowymi im. Cyryla Ratajskiego w Poznaniu.

Grupa D: Szkoła Podstawowa nr 35 im. Władysława Łokietka w Poznaniu.

Wielki finał już 15 maja o godz.15 w Hali UAM przy ul. Zagajnikowej 9 w Poznaniu. Zapraszamy kibiców. Wstęp wolny! Dopingujcie swoją ulubioną drużynę – przygotujcie banery i plakaty. ©

AUTOREKLAMA

Q604930258A

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PATRONAT MEDIALNY



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

WIELKOPOLSKI
KURATOR
OŚWIATY

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Kryptowaluty. Trzecie podejście do ważnej ustawy

Dorota Kowalska
redakcja@glos.com

W Sejmie mamy dzisiaj dwa projekty ustaw mające uregulować w Polsce rynek kryptowalut. Jeden po raz trzeci złożył rząd. Drugi - prezydent Nawrocki. Wszystko w sytuacji, kiedy afera Zondacrypto zatacza coraz szersze kręgi i pojawia się w niej coraz więcej nazwisk polityków prawicy.

Rząd nie zamierza odpuszczać w kwestii kryptowalut. Dwie poprzednie ustawy w tej sprawie zawetował prezydent Karol Nawrocki. Teraz do Sejmu trafiła ustawa numer trzy, niewiele różniąca się od poprzednich.

- Jedyną zmianę, jaką będę proponował w tym projekcie, to jeszcze wyraźniejsze zaostrezenie kar dla tych, którzy wykorzystując marzenia ludzi, czasami naiwność ludzi, czasami brak wiedzy, oszukują ich i narażają też państwo polskie, nasze bezpieczeństwo na szwank, a oszukują tych ludzi, którzy chcą zainwestować swoje oszczędności - przekazał Donald Tusk przed wtorkowym posiedzeniem rządu.

Jak zaznaczył premier, celem ustawy jest umożliwienie wcześniejszego reagowania przez instytucje państwowe, w tym ostrzegania inwestorów przed ryzykownymi przedsięwzięciami, jeszcze przed interwencją organów ścigania.

Donald Tusk odniósł się również do wcześniejszych prób wprowadzenia regulacji, które - jak ocenił - były blokowane przez część opozycji oraz prezydenta. Podkreślił, że obecnie istnieje potrzeba szybkiego przyjęcia przepisów, które ograniczą ryzyko nadużyć i zwiększą przejrzystość rynku.

- To jest sprawa finansowania przez tę giełdę kryptowalut rozmaitych kampanii związanych z PiS-em, organizowanie, finansowanie, patronowanie politycznym imprezom w trakcie kampanii prezydenckiej na rzecz prezydenta Nawrockiego. To jest finansowanie bezpośrednie polityków prawicy, w tym byłego ministra Ziobro, za którego czasów, kiedy był prokuratorem generalnym, ta giełda rozhulała się na dobre, mimo że prokuratura dobrze wiedziała, jaka jest geneza tej firmy - powiedział Tusk.



Liczba zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa w śledztwie w sprawie Zondacrypto jest szacowana na około 1,5 tysiąca

Z informacji ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 roku, miesiąc przed głosowaniem weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, Przemysław Kral, prezes zarządu giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji - 450 tys. zł wpłacono Fundacji Instytut Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Część z tych środków przeznaczono na obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego. Inna spółka związana z Zondacrypto i panem Kralem, Expofer Servis House, zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera. Zondacrypto była także głównym sponsorem imprezy prawicowych działaczy CPAC. W trakcie kampanii prezydenckiej najważniejszymi uczestnikami tej imprezy byli prezydenci Duda i Nawrocki.

Według premiera, Zondacrypto powstała w „okolicznościach zasługujących na mocny film kryminalny”. Założyciel zaginął w nieznanym okolicznościach, według wszystkich przysięgłych nie żyje. Jak przypomniał Donald Tusk, „wielka kariera” Zondacrypto zaczęła się w 2022 roku z nowym szefem, za pieniądze - jak oświadczył szef rządu - rosyjskiej mafii.

- Mamy do czynienia z jedną z największych afer ostatnich lat, ale dekad. Aferą, w którą wpłatały bezpośrednio są były i aktualny prezydent i prawicowe partie opozycji, bezpośrednio finansowani politycy z tej opozycji. Macie ostatnią szansę, żeby pokazać, że coś do was dotarło - podsumował we wtorek premier.

Wywołani do tablicy postanowili działać. Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce rynek kryptowalut zapowiadała, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie. Złożył go po drugim wecie. - Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptowalutach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek - poinformował w środę szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki.

Prezydencki projekt ustawy, jak mówił Bogucki, „zasadza się na trzech zasadniczych filarach”. Pierwszy to ochrona konsumentów i inwestorów. Drugi - kwestia realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzeci - zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptowalut.

Szef KPRP podkreślił, że projekt ustawy jest wyjściem naprzeciw tym, którzy oczekują na regulację rynku kryptowalut.

- Jest to także wyjściem naprzeciw rządowi, w którym premier Donald Tusk chce iść totalnie na ścianę - dodał prezydencki minister.

Ten ruch prezydenta skomentował minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Przedtem Karol Nawrocki tłumaczył się, że zawetował, bo nie miał wiedzy o Zondacrypto, ale teraz ma wiedzę i nadal kładzie się Rejtanem, aby utrudnić uregulowanie rynku kryptowalut. Nie sposób nie zadać sobie pytania, skąd bierze się aż taka determinacja” - napisał szef MSZ na platformie X.

Dużo ostrzej było w TVP Info.

- Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu - mówił Radosław Sikorski.

I podkreślał, że takie regulacje powinny być przygotowywane przez specjalistów z Ministerstwa Finansów i innych instytucji państwowych.

- To jest wszystko część desperackiego bronięcia tej trefnej spółki i własnych sponsorów. To jest tak kompromitujące dla urzędu prezydenta. Przecież prezydent nie jest ani trzecią izbą parlamentu, ani Ministerstwem Finansów - stwierdził Radosław Sikorski.

Pytany o to, czy prezydent próbuje w ten sposób „wyjść z twarzą” po wcześniejszych wetach, odpowiedział: - Z twarzą to już będzie ciężko, ale można po prostu podpisać i nie wetować.

Historia politycznej walki o uregulowanie, czy większą kontrolę nad rynkiem kryptowalut, trwa w Polsce już od kilku miesięcy. Pod koniec ubiegłego roku Karol Nawrocki zawetował uchwaloną 7 listopada ustawę o rynku kryptowalut. Wtedy Zbigniew Bogucki decyzję Nawrockiego tłumaczył między innymi tym, że ustawa wprowadzała rozwiązania nadmierne, niejednoznaczne i nieproporcjonalne.

5 grudnia, przed głosowaniem nad odrzuceniem prezydenckiego weta, Donald Tusk podczas niejawnych obrad Sejmu przedstawił posłom, zapowiedzianą jako pilną, informację dotyczącą bezpieczeń-

stwa państwa. Wiadomo, że na sali plenarnej mówił o „kryptoaferze i rosyjskim w niej śladzie”.

Prezes PiS, pytany wówczas przez dziennikarzy, jak jego klub zgłasza w sprawie zawetowanej ustawy, oświadczył, że posłowie będą wspierać prezydenta. Przyznał jednak, że „kryptowalutami całkowicie się nie zajmuje”.

- Osobiście uważam, że powinni być zakazane, ale tutaj prezydent uznał, że to jest prze-regulowanie - powiedział.

Sejm weta prezydenta nie odrzucił. Przeciw głosowali politycy PiS i Konfederacji. I już wtedy doszło do ostrej politycznej wymiany zdań.

„Wygrali ci, którzy z ciemnych interesów czerpią zyski. Przegrali ci, którzy dobrze życzą Polsce. Fatalny spektakl. Fatalny” - podsumował na platformie X Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych.

Po głosowaniu premier Donald Tusk zapowiedział szybkie złożenie nowego projektu w tej sprawie. I tak też się stało - nowy projekt o identycznym brzmieniu, jak ten zawetowany, trafił do Sejmu i 18 grudnia ubiegłego roku został uchwalony.

Projekt, co podkreśla strona rządowa, ma zapewnić stosowanie rozporządzenia MiCA (The Markets in Crypto-Assets Regulation). Co to takiego? Rozporządzenie MiCA „określa zharmonizowane dla wszystkich państw członkowskich ramy prawne dla rynków kryptowalut, wprowadzając szczegółowe przepisy dotyczące kryptowalut, związanych z nimi usług i działań, które nie są jeszcze objęte unijnymi aktami ustawodawczymi dotyczącymi usług finansowych”.

Chodzi między innymi o „wprowadzenie środków nadzorczych mających na celu przeciwdziałanie naruszeniom, których mogą dopuścić się podmioty nadzorowane”, w tym umożliwienie Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymania oferty publicznej kryptowalut, przerwania jej przebiegu na określony czas, zakazu rozpoczęcia oferty publicznej lub zakazu dopuszczenia kryptowalut do obrotu. W myśl rozporządzenia, KNF uzyska także możliwość nakładania sankcji „na oferujących, emitentów lub osoby ubiegające się o dopuszczenie kryptowalut, a także

wprowadzenie kompetencji nadzorczych KNF w zakresie m.in. możliwości nałożenia kary pieniężnej na osoby zawodowo pośredniczące w zawieraniu transakcji związanych z kryptowalutami”. Projekt wprowadza także odpowiedzialność karną za przestępstwa popełniane m.in. w związku z dokonywaniem emisji tokenów powiązanych z aktywami lub tokenów będących e-pieniędзем czy świadczeniem usług w zakresie kryptowalut.

W lutym tego roku prezydent Nawrocki zawetował ustawę po raz kolejny. Tłuma- czył, że otrzymał do podpisu dokument praktycznie identyczny jak ten, który wcześniej zawetował.

Głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta wyznaczono na 17 kwietnia. Sejm jednak i tym razem nie odrzucił weta prezydenta. Mimo że wszyscy posłowie wiedzieli to, o czym dzisiaj wiemy my wszyscy.

Co ciekawe, Jarosław Kaczyński i Mariusz Błaszczak nie wzięli udziału w głosowaniu, choć byli na sali obrad.

Tymczasem 17 kwietnia wszczęto śledztwo w sprawie giełdy Zondacrypto. Prowadzi je Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości we Wrocławiu.

W środę, podczas swojego wystąpienia w Senacie, wice-minister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha tłumaczył, że śledczy badają, czy platforma Zondacrypto wprowadzała klientów w błąd co do możliwości zakupu i przechowywania walut tradycyjnych oraz kryptowalut, i w ten sposób doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Prokuratorzy sprawdzają też kwestię przyjmowania, przechowywania i transferowania środków będących korzyściami z przestępstw. Przeprowadzili kilkadziesiąt przesłuchań, podczas których zabezpieczyli obszerną dokumentację, nośniki danych oraz dane elektroniczne - materiał ten jest aktualnie analizowany. Dzisiaj łączna liczba zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa w sprawie Zondacrypto sięga już ok. 1,5 tys., poszkodowani stracili na giełdzie ponad 300 mln złotych.

Czyżby na prawicy przyszło opamiętanie? PAP

Dzwoni „papuga”, czyli dziwne przypadki mecenasów od „trumny na kółkach”

Wiesław Pierzchała
redakcja@glos.com

Znany łódzki adwokat Paweł Kozanecki ścigany listem gończym! To największy skandal w dziejach łódzkiej palestry.

Wstawił się szokującą frazą „trumna na kółkach”, ale teraz znów jest o nim głośno w całej Polsce. I nie jest to sława, której najbardziej by pragnął.

Ostatnio mecenas Kozanecki kroczy od katastrofy do katastrofy. Ich skala poraża i zdumiewa. Bo czy to normalne, aby szanujący się adwokat miał na koncie zarzuty prokuratorskie i sprawy karne w sądach? A tak jest w przypadku prawnika od „trumny na kółkach”, któremu śledczy zarzucili ujawnienie tajemnic śledztwa oraz pomoc dilerom w ukryciu narkotyków przed „nalotem” policji.

Nic więc dziwnego, że łódzcy adwokaci są wstrząśnięci i zmieszani, zaś stróże prawa robią wszystko, aby pochwycić prawnika. Chodzi o to, że przyszli do niego w celu osadzenia za kratami, ale go nie zastali. Adwokat zniknął jak kamfora. Dlatego Sąd Rejonowy w Olsztynie wystawił za nim list gończy i polecił policji schwytanie ściganego. Zajęli się tym stróże prawa Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, zaś Paweł K. znów stał się Pawłem Kozaneckim.

Śmierć kobiet jadących... „trumną na kółkach”

Jego fatalna passa zaczęła się w niedzielę, 26 września 2021 roku, na drodze między Barczewem a Jezioranami pod Olsztynem. Według prokuratury kierowany przez prawnika Mercedes zjechał na drugi pas jezdni i zderzył się czołowo z Audi. Skutki były straszliwe: dwie jadące Audi kobiety w wieku 53 i 67 lat zginęły na miejscu. Okazało się, że Paweł Kozanecki, który był trzeźwy, wracał z żoną i dzieckiem z wesela znanej influencerki Martyny Kaczmarek.

Prokuratura zarzuciła mu spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginęły dwie kobiety jadące - według prawnika - „trumną na kółkach”. Sprawa



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Prokuratura wydała list gończy za mecenasem Pawłem Kozaneckim. Wyrok za spowodowanie śmiertelnego wypadku to niejeden jego problem

trafiła do Sądu Rejonowego w Olsztynie, który skazał go na dwa lata więzienia oraz 5-letni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Wyrok nie był prawomocny i obrońcy skazanego, którzy domagali się jego uniewinnienia, złożyli apelację.

Stąd proces odwoławczy w Sądzie Okręgowym w Olsztynie, który obniżył karę główną do 1,5 roku pozbawienia wolności. A to dlatego, że uznał, iż oskarżony spowodował tragiczny wypadek nieumyślnie, a nie - jak stwierdził sąd niższej instancji - umyślnie.

Pogrzebane marzenia o dozorze elektronicznym

A właśnie półtora roku pozbawienia wolności to maksymalna kara, do której można ubiegać się o jej odbycie w trybie dozoru elektronicznego. W prak-

tyce wyglądałoby to tak, że prawnik mógłby odbywać karę w swoim domu zaopatrzonej w bransoletę elektroniczną, czyli nadajnik informujący służby nadzorcze o miejscu jego przebywania.

Być może właśnie ta kwestia stała się przyczyną tajemniczego zniknięcia adwokata, który nagle znalazł się między młotem a kowadłem. Z jednej strony sąd nie podjął jeszcze decyzji o „bransoletach”, a z drugiej przyszła pora stawienia się w zakładzie karnym. Stąd zapewne decyzja o czmychnięciu i zaszyściu się w jakimś zakątku.

W ten sposób ścigany teraz listem gończym mecenas Kozanecki popełnił błąd, i to dużego kalibru. Wcześniej czy później zostanie wytropiony i zatrzymany albo sam zgłosi się na policję, a wtedy raczej nie będzie miał żadnych szans na dozór

elektroniczny i trafi prosto do więzienia.

Na tym sprawa tragedii pod Olsztynem nie skończyła się, bowiem prawnik skomentował ją w sposób iście kuriozalny. Z jego wypowiedzi wynikało, że kobiety, które zginęły w wypadku, same sobie są winne, bowiem jechały „trumną na kółkach”, czyli marnym samochodem. O frazie tej, która spotkała się z powszechnym potępieniem, stało się głośno w całej Polsce.

Na adwokata posypały się gromy, także ze strony prawników, którzy nie mogli mu darować, że swoją - mówiąc bardzo delikatnie - niefrasobliwą wypowiedzią popsuł wizerunek łódzkiej palestry. Nic więc dziwnego, że Paweł Kozanecki decyzją prawomocną Wyższego Sądu Dyscyplinarnego w Warszawie został zawieszony na dwa lata

w pełnieniu czynności zawodowych, co dla adwokata jest karą wyjątkowo dotkliwą.

Zdradził tajemnice śledztwa?

To niejedyna taka kara. Otóż prokuratura zarzuciła mu, że zdradził tajemnice śledztwa członkowi gangu fałszywych policjantów, za co wziął pieniądze. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego Łódź-Śródmieście, gdzie odbył się proces.

Podczas mów końcowych prokurator Wiesław Łatkowski z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze nie miał wątpliwości, że mecenas Kozanecki jest winny. Opisał sytuację, jak Adrian M. zwrócił się do oskarżonego o pomoc. Miała ona polegać na tym, że prawnik zostanie obrońcą Wiktora K., członka gangu oszustów wyduszających pieniądze metodą „na policjanta”, który niedawno został zatrzymany i objęty śledztwem prokuratury. Jako obrońca Wiktora K. adwokat miał się dowiedzieć, czy nie „sypie” w śledztwie i czy nie mówi o swoich przełożonych w strukturach przestępczych. I tak się stało. W ten sposób Paweł Kozanecki miał uzyskać informacje ze śledztwa, które przekazał Adrianowi M., za co otrzymał 500 złotych.

Efekt mów końcowych był taki, że prokurator Łatkowski zażądał dla prawnika kary dwóch lat więzienia, 20 tys. zł grzywny oraz 7-letniego zakazu uprawiania zawodu adwokata lub radcy prawnego. Dla odmiany broniący oskarżonego adwokat Władysław Marczewski wnioskował o uniewinnienie swego klienta.

Wyrok nieprawomocny zapadł w październiku 2025 roku. Mecenas Kozanecki został skazany na rok i 10 miesięcy ograniczenia wolności, co oznacza, że w tym okresie będzie pracował społecznie w wymiarze 30 godzin na miesiąc. Ponadto został skazany na 3-letni zakaz wykonywania swego zawodu.

Pomógł dilerom ukryć narkotyki?

Na tym kłopoty Kozaneckiego nie kończą się, bowiem - według śledczych - jest zamieszany w kolejne przestępstwo.

Chodzi o sprawę w kontekście „nalotu” policji na przestępców narkotykowych. Śledczy przypuszczają, że Paweł Kozanecki - działając wspólnie i w porozumieniu z żoną Pauliną, która też jest adwokatem - dowiedział się od informatora o spodziewanej akcji policji, w porę ostrzegł dwóch dilerów i pomógł im przenieść narkotyki - kokainę, mefedron i marihuanę - do innej kryjówki.

Dlatego oboje prawnicy w łódzkiej prokuraturze usłyszeli zarzuty pomocnictwa do udzielania substancji psychotropowych i odurzających. Ponadto stróże prawa podczas przeszukiwania ich mieszkania w Łodzi znaleźli 45 gramów marihuany. Stąd kolejne zarzuty. Prokurator zastosował wobec nich dozór policyjny i zakaz opuszczania Polski. Grozi im do 10 lat więzienia.

Śledztwo w tej sprawie - dla zachowania pełnej obiektywności i bezstronności - przeniesiono z Łodzi do Szczecina i niedawno - jak nas poinformowała prokurator Julia Szozda, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Szczecinie - przedłużono je do 27 maja br.

Dzwoni „papuga” i mówi, że musi się udać

Przypomnijmy, że Paweł Kozanecki jako obrońca brał udział w wielu znanych procesach dotyczących m.in. motorniczego Piotra M., który 6 stycznia 2014 roku po pijanemu na ul. Piotrkowskiej w centrum Łodzi potracił ze skutkiem śmiertelnym trzy kobiety. Ponadto bronił na procesie Marzeny B. i jej kochanka Mariusza S., którzy w Łowiczu w nocy z 26 na 27 listopada 2017 ogłuszyli paralizatorem i zamordowali męża oskarżonej - Mirona B.

Było o nim też głośno, ale z zupełnie innego powodu. Otóż jako rokujący wokalista na Instagramie wykonał zawierający wulgarny utwór znanego rapera Maty pt. „Papuga”, w którym jako refren pojawia się fraza: - „Dzwoni »papuga« i mówi, że musi się udać”. Wyjaśnijmy, że „papuga” to potoczne, niezbyt chwalebne określenie adwokata. Nie jest wykluczone, że także teraz, pozostając w ukryciu, Kozanecki nuci sobie ten song.

Lew Simba spod Rzeszowa jest już na niebiańskiej sawannie

Kinga Dereniowska
redakcja@glos.com

- Moje kolano jest w jego potężnej paszczy. Przez spodnie czuję dotyk klów - pisał nasz dziennikarz w 2010 roku. Na szczęście do redakcji wrócił cały i zdrowy.

Simbę rzeszowskie „Nowiny” odwiedziły jeszcze wiele razy. Dzięki temu w naszym redakcyjnym archiwum znajdujemy nie tylko niezwykle zdjęcia lwa, ale i nagrania wideo, na których Simba z Głogowa Młp. wygląda jak bohater animowanej, kultowej bajki dla dzieci „Król Lew”.

Pierwszy raz opisaliśmy Simbę w 2009 roku. Wtedy był malutki i jego właściciel Leszek Bielenda zabierał go do domu. Wesoło biegał po ogrodzie. Później musiał króla puszczyć zamknąć za wysokim płotem.

Ale to nie było tak, że pan Leszek wziął sobie lwa i żyli razem długo i szczęśliwie. Właściciel i jego zwierzę byli pod lupą rzeszowskiej prokuratury. Bo zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, lwa można trzymać jedynie w zoo bądź w cyrku. To jednak był żaden problem dla mieszkańca Głogowa. Aby móc zatrzymać Simbę, zarejestrował cyrk.

Ludzie chętnie przychodzili oglądać oryginalnego mieszkańca podkarpackiego miasteczka i robić sobie z nim zdjęcia. Szczególne zainteresowanie, co zrozumiałe, wzbudzał u dzieci.

I choć lew w Głogowie był raczej atrakcją, to byli i tacy, którym hobby głogowskiego przedsiębiorcy nie przypadło do gustu. Trafili się nawet obrońcy praw zwierząt, którzy donieśli, że mieszkaniec Głogowa Młp. miał znęcać się nad Simbą.

- Mam zarzut z paragrafu 161 kk. Nie wiem, dlaczego, bo zabezpieczenia są perfekcyjne. Spędziłem ponad trzy godziny, tłumacząc się na policji - opowiadał właściciel kota z wielką grzywą przed kamerą „Nowin”. - To wszystko ma na celu odebranie mi lwa. Będę o niego walczył, bo nie chcę, aby trafił do jakiegoś ogrodu zoologicznego, gdzie będzie miał dużo gorsze warunki. Nie ubliżając żadnym ogrodowi i ich zabezpieczeniom.

A co, jeśli by zabrali - drążył docieklawy reporter „Nowin”.

- To byłoby niemożliwe dla mnie i bardzo ciężkie. Nie cho-



„Nowiny” w odwiedzinach w głogowskim ZOO. Nasi fotoreporterzy uwieczniają obrazy pokazujące niezwykłą więź, jaka łączy dzikiego kota i jego opiekuna

dzi o mnie. Tu chodzi o niego. Jak on by się zachowywał z innymi lwami? Wiem, że to jest dzikie zwierzę. Ale on tu ma u mnie wszystko - odpowiadał pan i władca Simby.

Prokuratura nie dopatrzyła się naruszenia prawa.

Nie chcieli go w cyrku

Jak to się w ogóle stało, że w położonym o kilka kilometrów od Rzeszowa miasteczku zamieszkał król sawanny? Ponoć domem kociaka był cyrk objazdowy. Jego właściciel przekazał go na jakiś czas pod opiekę Leszkowi Bielendzie, bo rozpraszał innego lwa, tresowanego przez pracownika cyrku. Inna wersja mówi o tym, że bano się, iż dorosłe osobniki, zrobią małemu krzywdę.

Po kilku miesiącach, mieszkaniec miasteczka miał zwrócić zwierzę. Tak się jednak nie stało.

- Nie mam zamiaru go nigdzie oddawać. Pokochałem go - wyznał na łamach „Nowin”.

Simba ponoć źle reagował, gdy jego opiekun wyjeżdżał w podróż. A że pan Leszek lubi zwiedzać świat, to robił to często. A „osierocony” Simba ryczał z żalu i tęsknoty.

Simba był lwem angolskim. To gatunek poważnie zagrożony wyginieciem. Charakteryzuje go jasne, piaskowe umaszczenie. Niewielkie stada na wolności żyją w zasadzie tylko w rezerwatach w Zimbabwie i Angoli. Do kwietnia 2026 roku mieliśmy go także w Głogowie Młp. Czemu jednak lew nie wrócił na sawannę? Ponoć przez problemy ze wzrokiem.

Urodziny

W 2011 roku „Nowiny” opisywały drugie lwe urodziny. Ważył wtedy 200 kg. Urosła mu grzywa, a jego głośny ryk słychać w promieniu kilkuset metrów. Miał niezły apetyt. Zjadał nawet 6 kg mięsa każdego dnia. W prezencie urodzinowym dostał pięciokilogramowy tort ze świeżego mięsa, ozdobiony dwoma wołowymi sercami i ogonem. Popił go ciepłym rosołem.

Początkowo zimy dla Simby nie były łatwe, mimo że w swojej grotcie miał ciepło. Raz zachorował nawet na anginę. Poza antybiotykiem dostawał Rutinoscorbin.

- Podawałem mu po sześć tabletek kilka razy dziennie. Ale jeszcze większy numer to pskanie do gardła Tantum Verde.

Najpierw się złościł, ale szybko zrozumiał, że to dla jego dobra - tłumaczył „Nowinom” pan Leszek.

Simbę odwiedzali dziennikarze z całej Polski. Drugiego takiego w prywatnej hodowli nie ma w całym kraju.

Kociak wyrósł na króla sawanny

Ostatni raz odwiedziliśmy głogowskie ZOO zimą 2016 roku. Fotoreporter uchwycił Simbę tarzającego się w śniegu. Głaskania nie było, bo lew wyrósł na prawie 300-kilogramowego drapieżnika.

- Jest potężnym, dorosłym zwierzęciem. Jego muskularna sylwetka z daleka budzi respekt - opisywał swoje wrażenia długoletni dziennikarz „Nowin” Bartosz Gubernat.

- Ma swoją ocieplaną grotę. Żyje za wysokim płotem. Wysoki na pięć metrów i zakończony od wewnątrz pastuchami - w 2012 roku właściciel ZOO informował naszego dziennikarza, że wydał na te wszystkie zabezpieczenia równowartość domu jednorodzinnego.

A skąd wiadomo było, ile waży Simba? Dzięki podstępowi. Specjalna waga była ustawiana na jego wybiegu.



Wrzesień 2010 rok, Simba szybko rośnie, waży już 150 kg. To jednak młody kociak i bardzo lubi się bawić



Lew został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy

A na niej porcja mięsa. Chcąc zaspokoić głód, nieświadomy pomiaru lew wchodził na platformę i ujawniał swoją wagę.

Okazało się to bardzo ważne, gdy Simba złamał pazur i ten uwiierał go w łapę. Do zabiegu trzeba było zwierzę uspić. Aby podać bezpieczną ilość środka nasennego, trzeba było znać jego wagę.

Jak w Big Brotherze

Lew był pod stałą obserwacją kamer. Można było go podglądać, co robi, na żywo z salonu. Służyło to przede wszystkim ochronie. Lwa i otoczenia.

A co jadał lew Simba? Zgodnie z zaleceniem lekarzy, głogowski król sawanny, poza czystą wołowiną, zaczął dostawać także całe kury, króliki oraz różnego rodzaju podroby. Najbardziej smakowały mu wołowe serca oraz pełne chrząstek ogony.

Sam wykopał mu grób

Pan Leszek w ostatniej chwili zrezygnował ze spotkania z dziennikarzem „Nowin”. Tłumaczył, że utrata Simby to dla niego bardzo traumatyczne wydarzenie. Dziennikarzowi „Faktu” powiedział, że nie może sobie poradzić z jego odejściem. Przyczyną śmierci lwa miał być nowotwór. Opiekun robił wszystko, aby go uratować. Lew był na lekach (sterydy i środki przeciwbólowe)

Krótko przed śmiercią Simba wtulił się w swojego opiekuna, w ten sposób się z nim pożegnał. Dożył 18 lat. To piękny wiek, ponieważ przeciętny wiek życia lwów w niewoli wynosi 13 lat.

Simba został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy. Właściciel własnoręcznie wykopał grób swojemu wiernemu przyjacielowi.

NA DRUGIE URODZINY DOSTAŁ PIĘCIOKILOGRAMOWY TORT ZE ŚWIEŻEGO MIĘSA, OZDOBIONY DWOMA WOŁOWYMI SERCAMI I OGONEM

MAGAZYN

SPORTOWY24

11.05.2026

Lech Poznań, przy komplecie kibiców, tylko zremisował z Arką Gdynia 1:1, ale po sobotniej przegranej Górnika i tak zbliżył się do majstra STR. 15



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Remis nie martwi, bo czuć już mistrza

**WARTA BEZ GOLA,
ALE Z NOWĄ
TRYBUNĄ I NADZIEJĄ
NA AWANS DO I LIGI
STR. 16**

**Młodzi koszykarze
Pyry AZS Poznań
zdołali w Szczecinie
brązowy medal MP
do lat 17 STR. 20**

**Wings for Life, czyli
największy bieg
świata po raz kolejny
zawitał na poznańskie
ulice STR. 20**

SPORTOWY24.PL

PKO BP EkstraklasaWidzew przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już domistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięć w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radomia-ka.

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Krocza w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zdecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalniając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadiga i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin. Niebawem przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiała się przez 25 oddanych strzałów i aż 80



Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu” nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły. Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michała Gasparka gra po sięgnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy

po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventy Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem. Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który

uprzednio zawałił jedną z bramek. W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. – Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę – mówił na konferencji trener Łodzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świeczą na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termalika Nieciecza. ©P

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 11.05.2026

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - KORONA KIELCE 2:0

Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1

Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1

Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko

66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2

Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic

44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2

Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

WISŁA PŁOCK - MOTOR LUBLIN 0:4

Bramki: Wolski 7, Czubak, 31, Bartoś 80, Ronald 88

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	32	45	32-35
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Motor Lublin	32	42	43-46
10. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
11. Piast Gliwice	32	41	40-41
12. Legia Warszawa	31	40	35-36
13. Widzew Łódź	32	39	39-39
14. Korona Kielce	32	39	38-39
15. Cracovia	31	39	35-38
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Bruk-Bet Nieciecza	31	28	37-60

Zaległe mecze 31. kolejki:

Środa 13.05

Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Program 33. kolejki:

Piątek 15.05

Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Korona Kielce - Widzew Łódź (godz. 20.30).

Sobota 16.05

Motor Lublin - Cracovia (godz. 14.45), Wisła Płock - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Lech Poznań (godz. 20.15).

Niedziela 17.05

Piast Gliwice - Raków Częstochowa (godz. 12.15), GKS Katowice - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 17.30).

Poniedziałek 18.05

Arka Gdynia - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

17 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

14 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

To bohater najlepszego letniego transferu Łodzian i razem ich bohater na finiszu sezonu, gdy waży się losy utrzymania. W meczu z Lechią Gdańsk zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najsukcesowniejszym Polakiem w ekstraklasie.



Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.

„Biała Gwiazda” wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclit 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Božić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słychać było przyspiewki „Kochana Wiśka” czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie”. Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego - i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie - awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach

Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest największa w Betclit 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach. Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom - świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczy-

kowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach - przede wszystkim finansowo. Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został obłany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

- Nikt nam tutaj nie dał się za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze - powiedział. Królewski nie ukrywał też. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia - Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! - wykrzyczał większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

- To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich spotkaniach - wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej” Królewski. I dodał: Przede wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początek utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©P

Lech Poznań „Mecze przyjaźni” zmorą Kolejorza

SZWEDZKIE TRIO BEZ OGNI —ALE MAJSTER JUŻ BLISKO



Mikael Ishak miał w meczu z Arką kilka świetnych okazji strzeleckich, ale w piątek był nieskuteczny

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W 32. kolejke Lech Poznań tylko zremisował z broniącą się przed spadkiem Arką, ale swój mecz przegrał Górnik i szanse Kolejorza na obronę mistrzostwa jeszcze wzrosły

Lech Poznań 1(0)
Arka Gdynia 1(0)

Bramki: 0:1 Hermoso (52), 1:1 Palma (57)
Lech: Mrozek – Pereira, Mońka, Milić (46.Gumny), Gurgul – Ouma (46.Jagiello), Kozubal (82.Agnero) – Walemarm, Palma (82.Hakans), Bengtsson (64.Rodriguez) – Ishak.

Arka: Grobelny – Hermoso, Marjanik, Gojny – Zator, Perea (27.Rzuchowski), Jakubczyk, Abramowicz, Kubiak (61.Rusyn), Gutkovskis (61.Espiau), Kerk (85.Szys).
Sędziował: Frankowski (Toruń)
Widzów: 41598

Jedno zwycięstwo w dwóch ostatnich meczach w sobotę z Radomiakiem w Radomiu lub Wisłą Płock 23 maja przy Bułgarskiej zapewni Lechowi Poznań 10. tytuł w historii. Być może jednak do pełni szczęścia wystarczy dwa lub jeden remis. Wydawało się, że punkt z Arką skomplikował sytuację naszej drużyny, ale w sobotę kapitalnie bronił w barwach Zagłębia

Jasmin Burić i doszło w Zabrzu do sensacyjnej porażki gospodarzy 0:2.

Ogromne znaczenie będą miały środkowe zaległe mecze, których termin został przesunięty ze względu na finał Pucharu Polski. Najpierw w Gdyni Arka zagra z Górnikiem Zabrze, a potem Raków podejmie Jagiellonię. Dla Lecha Poznań najkorzystniejsze byłyby remisy w obu meczach. Każda strata punktów przez Zabrzan eliminuje ich z walki o tytuł.

W przypadku remisu Rakowa z Jagiellonią tytułu na pewno nie zdobędzie już Raków, bo ma gorszy bilans z Lechem. Jeśli wygrają gospodarze, ze walki o tytuł wypisuje się Jagiellonia. W przypadku zwycięstwa gości „Duma Podlasia” będzie miała 4 punkty straty do Lecha Poznań, a jej przeciwnikami w dwóch ostatnich meczach będą GKS w Katowicach oraz Zagłębie Lubin w Białymstoku.

Lech przystępując do starcia z Radomiakiem, będzie w komfortowej sytuacji. Może się tak zdarzyć, że nawet remis zapewni mu obronę mistrzostwa Polski. Trzeba więc spokojnie usiąść w fotelu i śledzić wyniki środkowych meczów. Jedno nie ulega wątpliwości.

Powoli można już mrozić szampany, bo Kolejorz tak komfortowej sytuacji w walce o majstra dawno już nie miał.

Na rozgrzewkę przed meczem z Arką, piłkarze Lecha wyszli w specjalnych koszulkach dedykowanych kontuzjowanemu koledze Aliemu Gholizadehowi.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego, Irańczyk odebrał nagrodę za najlepszego zawodnika kwietnia w Ekstraklasie, a Michał Gurgul za najlepszego młodzieżowca poprzedniego miesiąca.

Lech od początku próbował zdominować, grając o przeżycie Arkę. Już w 2 min. mocnej zabiły serca kibiców, bo po główce Ishaka piłka trafiła w poprzeczkę. Tak jak można było się spodziewać, gospodarze mieli zdecydowaną przewagę w posiadaniu piłki, a Gdynianie szukali swoich szans w kontratakach.

W 20 min. Joel Pereira urwał się „ruletą” Kamilowi Jakubczykowi, podał prostopadłe w pole karne do Mikaela Ishaka, ale strzał kapitana został zablokowany.

Chwilę później Patrik Walemarm ograł Dawida Gojnego, który powalił lechitę i sędzia wskazał na „wapno”. Po inter-

wencji VAR Tomasz Kwiatkowski uznał, że faul był tuż przed linią 16. metra. Szwed z rzutu wolnego chciał wkręcić piłkę w okienko, ale pomylił się o kilka centymetrów.

Przez kilka następnych minut Kolejorz naciskał coraz bardziej. Szansę miał też Kozubal, ale Jędrzej Grobelny, były bramkarz Warty, jakimś cudem obronił uderzenie z bliska młodzieżowego reprezentanta Polski.

Spodziewaliśmy się, że po zmianie stron Kolejorz podkręci tempo i poprawi jakość podań na połowie Arki, a tymczasem goście objęli sensacyjne prowadzenie. W 52 min. po dośrodkowaniu z lewego narożnika, do „przedłużonej” piłki dopadł Rzuchowski, który głową zgrywał piłkę na 5. metr, skąd Kike Hermoso trafił do siatki. Do był szok, bo nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy.

Na szczęście mistrzom Polski udało się niemal błyskawicznie wyrównać. W polu karnym Arki starli się Ishak z Hermoso, a do bezpańskiej piłki najszybciej dopadł Luis Palma i było 1:1.

Lechowi potrzebny był jeszcze jeden gol, ale mimo kilku wyśmienitych okazji, Arce udało się przetrwać i zdobyć punkt. ©©

Oceny za mecz z Arką

Bartosz Mrozek 6

Uratował Lecha przed sensacyjną porażką, bo w doliczonym czasie gry obronił groźny strzał Nazarija Rusyna z bliskiej odległości. Przy голу dla Arki niewiele miał do powiedzenia.

Joel Pereira 6

Aktywny od początku, kapitalnie podał do Ishaka w 19 minucie. Potem miał jednak kilka wrzutek „do nikogo”. Po zmianie stron też często przy piłce, starał się obsłużyć kolegów, ale niestety byli oni nieskuteczni. enia.

Wojciech Mońka 6

Przy голу dla Arki pogubiła się obrona Lecha. Przegrał pojedynek z Rzukowskim i piłka trafiła do Kike Hermoso, który wyprowadził Arkę na sensacyjne prowadzenie. Poza tą sytuacją bardzo pewny w obronie, często zapuszczał się na połowę Arki.

Antonio Milić (grał do 46 minuty) 6

Widać było, że jest bardzo skoncentrowany. Kasował z łatwością akcje Arki, próbował długimi podaniami uruchomić lewe skrzydło. Zszedł w przerwie z powodu urazu, który od jakiegoś czasu regularnie przeszkadza mu grać na 100 procent.

Michał Gurgul 6

Parł do przodu, ale tym razem nie wszystko układało się po jego myśli. Twardy w pojedynkach, ale przy zmasowanej obronie Arki nie miał zbyt dużo wolnej przestrzeni.

Antoni Kozubal (grał do 82. minuty) 5

Taką okazję, jaką miał w 32 minucie, trzeba zamienić na gola. Trzymał swój poziom, choć w kilku sytuacjach aż prosiło się, by przyspieszył grę.

Timothy Ouma (grał do 46 minuty) 4

Rozpoczął mecz od fatalnej straty i w pierwszej połowie miał kilka takich momentów, w których zachował się dosyć niefrasobliwie. Zmieniony w przerwie, bo trener Frederiksen chciał mieć więcej jakości w ofensywie.

Luis Palma (grał do 82 minuty) 6

Czekaliśmy na jego błysk w pierwszej połowie, ale grał poniżej swojego potencjału. Zbyt często odskakiwała mu piłka, podejmował złe decyzje w ataku pozycyjnym, więc rozczarowywał. Ale w drugiej części dzięki niemu Kolejorz wrócił do gry, bo wykorzystał zamieszanie w polu karnym i doprowadził do stanu 1:1.

Leo Bengtsson (grał do 60. minuty) 4

Nie wszedł dobrze w mecz, a w 17 min. strzelił „panu Bogu w okno”. Był zbyt statyczny, zamiast robić przewagę, często decydował się na podania do tyłu. Po przerwie też niczym nie zaimponował i został zmieniony w 60 minucie. t

Patrik Walemarm 5

W 20 min. po faulu Gojnego na Szwedzie, sędzia najpierw podyktował rzut karny, a po interwencji VAR-u cofnął decyzję. Z rzutu wolnego tuż przed linią pola karnego uderzył minimalnie niecelnie. Próbował wejść w buty Ali Gholizadeha, ale na jego dryblingi nie nabierali się Arkowcy.

Mikael Ishak 4

W 2 min. główkował w poprzeczkę, a w 19 min. przegrał pojedynek z Grobelnym. W 60 min. znów miał kapitalną szansę, ale z bliska prze-strzelił. Co tu dużo mówić, cały szwedzki tercet zawiodł w tym meczu.

Grali także:

Robert Gumny (od 46. minuty) 4

Dał się uprzedzić przez Kike Hermoso i było 0:1. Przy nie-licznych kontrach Arki też nie wyglądał najlepiej. sen. Żółta kartka eliminuje go z meczu w Radomiu.

Filip Jagiełło (od 46. minuty) 5

Uderzył nad bramką z 6 m w 55 minucie. Potem wystawił piłkę Ishakowi, ale kapitan fatalnie przestrzelił. Dużo lepszy niż Ouma.

Pablo Rodriguez (od 60 minuty) 4

Nie był to mecz, po którym jego nazwisko napiszemy wielkimi literami. Właściwie tylko raz udało mu się zmylić obronę Arki.

Yannick Agnero oraz Daniel Hakans (od 82. minuty)

Grali za krótko, bez oceny.

**SKALA OCEN: 1-10
OCENIAŁ: MACIEJ LEHMANN**

Powiększony „Ogródek” nie doczekał się goli

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Warta Poznań otworzyła dla kibiców nową trybunę. Dzięki temu mecz z Sandecją mógł oglądać 1 700 kibiców. Zieloni zremisowali 0:0

WARTA POZNAŃ - SANDECJA 0:0

Warta: Przybylak - Lepczyński, Michalski, Waluś, Kumoch, Stanek, Niedzielski, Stefaniak, Kuształ (90. Stanek), Awdiejew, Rychert, Smoczyński (54. Szymanek).

Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz (33. Słaby), Żurawski, Wołczek, Pietraszkiewicz (65. Oue), Talar (76. Juszczak), Smajdor (65. Nawotka), Kolbon, Brenkus (76. Kasprzak), Błyszko, Ogorzały.

Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).
Widzów: 1700.

Mecz wicelidera Betclia 2. ligi z szóstą drużyną w tabeli, dzięki otwarciu nowej trybuny mogło oglądać 1700 kibiców. Choć nie zobaczyli oni bramek emocji nie brakowało do ostatniego gwizdka arbitra.

Obie drużyny grały ostro, walczyły z dużym zaangażowaniem, ale w pierwszej części

brakowało klarownych sytuacji bramkowych. Zarówno Warta, jak i Sandecja próbowały remontować defensywę rywali po akcjach skrzydłami, nie potrafiły dośrodkowań zamienić na groźne strzały.

Trzeba jednak zaznaczyć, że oba bloki obronne nie popełniały rażących błędów. Dopiero w 70 min. szansę na otworenie wyniku miał Szymanek, ale jego strzał zatrzymał obrońca.

W końcówce Warta też wypracowała sobie okazję do strzelenia zwycięskiego gola, ale tym razem Szymanek pomylił się o centymetry. Remis nikogo nie krzywdzi i zapowiada emocjonującą końcówkę sezonu.

Wyniki 31. kolejki Betclia 2. ligi:
ŁKS II Łódź - Świt Szczecin 1:1 (Mikołaj Kotarba 32 - Szymon Nowicki 2); **Stal Stalowa Wola - Sokół Kleczew 3:0** (Kacper Śpiewak 25 karny, Maksymilian Hebel 49, Dawid Wolny 88); **Śląsk II Wrocław - KKS Kalisz 3:2** (Wiktor Kamiński 67, Łukasz Gerstenstein 69, Hubert Muszyński 82 - Jakub Paszkowski 25, Karol Danielak 53); **Podhale Nowy Targ - Chojniczanka Chojnice 3:2** (Piotr Giel 9, Marcin Michota 41 karny, Mikołaj Lipień 78 - Marcin Kozina 55, 61); **Warta Poznań - Sandecja Nowy Sącz 0:0**; **Podbeskidzie Bielsko-Biala - GKS Jastrzębie 3:0** (walkower); **Olimpia Grudziądz - Rekord 2:0** (Pawłowski 79, Siemaszko 90+2)



FOT. AUTOR

Warta Poznań stoczyła w niedzielne popołudnie twardy bój z Sandecją

1. Unia Skierniewice	30	62	61-38
2. Warta Poznań	31	59	51-33
3. Olimpia Grudziądz	31	57	63-39
4. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
5. Podbeskidzie B-B	31	51	58-41
6. Sandecja Nowy Sącz	31	49	47-35
7. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
8. Chojniczanka Chojnice	31	43	50-44

9. Świt Szczecin	31	41	47-54
10. Rekord Bielsko-Biala	31	40	41-46
11. Resovia Rzeszów	30	39	42-40
12. Hutnik Kraków	30	39	42-37
13. Stal Stalowa Wola	31	39	50-41
14. Sokół Kleczew	31	34	43-53
15. KKS Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	30	31	33-55
17. ŁKS II Łódź	31	25	30-55
18. GKS Jastrzębie	31	6	18-75

Świetną serię w Betcliu 3. ligi z Victorii Września przerwał wicelider Wikęd Luzino, który po голу Kreffta, tuż przed przerwą, wywioził 3 punkty.

Rezerwy Lecha zremisowały 0:0 z niżej notowaną Cartusią, a Polonia Środa planowo „wygrała” 3:1 zegnającą się z ligą Tłuchowią.

Wyniki 30. kolejki Betclia 3. ligi:
Błękitni Stargard - Wybrzeże Rewalskie 3:0 (Duda 22, Zaborski 43, Ignasiak 54); **Noteć Czarnków - Unia Swarzędz 0:1** (Wojciech Karasiewicz 30); **Pogoń II Szczecin - Kluczewia 2:1** (Frączczak 68, Osowski 70 - Kaczorek 51); **Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lipno Stęszew 2:0** (Marcin Manikowski 11, Maciej Mikulski 81); **Victoria Września - Wikęd Luzino 0:1** (Jakub Krefft 44); **Cartusia - Lech II 0:0**; **Polonia Środa - Tłuchowia 3:1** (Bartosz Bartkowiak 74, Patryk Mikita 84, Szymon Sarbinowski 86 - Damian Figura 40); **Flota Świnoujście - Wda Świecie 0:3** (Oskar Januszewski 57, Jakub Skupień 61, Michał Kalitta 77 karny); **Elana Toruń - Zawisza Bydgoszcz 0:3** (Kona 7. karny, Rak 14, Sebastian Golak 70)

1. Zawisza Bydgoszcz	30	68	64-21
2. Wikęd Luzino	30	67	68-35
3. Polonia Środa Wlkp.	30	57	59-39
4. Lech II Poznań	30	49	63-42
5. Elana Toruń	30	49	47-39
6. Wda Świecie	30	48	41-47
7. Kluczewia Stargard	30	46	50-33
8. Flota Świnoujście	30	45	44-46
9. Lipno Stęszew	30	42	37-45
10. Noteć Czarnków	30	39	40-44
11. Unia Swarzędz	30	38	35-35
12. Błękitni Stargard	30	37	48-49
13. Cartusia Kartuzy	30	37	38-45
14. Victoria Września	30	36	35-39
15. Pogoń N. Skalmierzyce	30	32	30-44
16. Pogoń II Szczecin	30	29	52-63
17. Tłuchowia Tłuchowo	30	22	26-58
18. Wybrzeże Rewalskie	30	15	17-70

Ligi zagraniczne. Buksa z golem we Włoszech. Benedyczak skuteczny w Turcji

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W lidze włoskiej przypomniał się Adam Buksa. Napastnik reprezentacji Polski spłacił kredyt zaufania, który dostał od Kosty Runjaicia, wychodząc po raz drugi z rzędu w pierwszym składzie.

Buksa nie ma zbyt kolorowego sezonu w barwach Udinese. Zazwyczaj jest rezerwowym i rzadko strzela gole. Ostatnio na listę strzelców wpisał się 2 marca. Niedawno doznał kontuzji łydki i pauzował kilka tygodni. Wrócił do zdrowia i od razu dostał szansę występu w pierwszym składzie: zagrał 70 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino.

W sobotę Buksa ponownie wybiegł na murawę od początku, w meczu 36. kolejki Serie A, przeciwko Cagliari. W 56. minucie Hassane Kamara zacentrował w pole karne, a Adam uderzył z bliskiej odległości, trafiając do siatki. Buksa został zdjęty dziewięć minut później, a zastąpił go etatowy napastnik Udinese, Anglik Keinan Davis. Minutę przed bramką naszego rodaka z murawy ściągnięty został Jakub Piotrowski. W doliczonym czasie Davis zaliczył asystę

przy bramce Idrissy Gueye. Udinese wygrało ostatecznie 2:0. Buksa został oceniony na 7,3, a Piotrowski na 7,1 pkt.

Inter znowu wygrywa, Zieliński obserwuje

Przed tygodniem Inter Mediolan świętował zdobycie 21. mistrzostwa Włoch. Pomógł w tym niewątpliwie Piotr Zieliński, zaliczając asystę. W sobotę Inter pokonał Lazio Rzym 3:0, ale Zieliński nieoczekiwanie spędził cały mecz wśród rezerwowych. Był obserwatorem, jak bramki strzelają jego dwaj rywale o walce o wyjściowy skład: Petar Sucić i Henrich Mychitarian. Gola strzelił wracający do zdrowia Lautaro Martinez.

Cały mecz wśród rezerwowych Lazio przesiedział Adrian Przyborek. Były gracz Pogoni nie dostąpił jeszcze zaszczytu debiutu w Serie A. Także Filip Marchwiński spotkanie Lecce z Juventusem (0:1) obejrzał z ławki. Cały mecz w barwach Sassuolo rozegrał natomiast Sebastian Walukiewicz. Jego zespół przegrał jednak 1:2 z Torino.

Kane nie strzelił karnego Grabarze

Bayern Monachium w sobotę zmierzył się z VfL Wolfsburg, którego barw broni Kamil



FOT. SYLVIA DABROWA

Adam Buks dostał od trenera Kosty Runjaicia kredyt zaufania, który spłacił w 56. minucie meczu

Grabara. „Wilki” walczą o pozostanie w Bundeslidze, a Bayern już zapewnił sobie mistrzostwo. W 36. minucie po analizie VAR Bawarczycy dostali rzut karny. Naprzeciwko naszego reprezentacyjnego golkipera ustawił się Harry Kane. Lider klasyfikacji strzelców Bundesligi był przekonany, że strzeli gola i postanowił huknąć w prawe okienko.

Grabara rzucił się w jedną stronę, a piłka po strzale Kane’a wylądowała... na trybunach.

Bayern zdołał jednak wygrać z Wolfsburgiem 1:0 po atomowym uderzeniu Michaela Olise. Francuz zbiegł ze skrzydła i huknął pod poprzeczkę. Grabara był bezradny.

Kolejną porażkę zanotowało St. Pauli Hamburg z Arkadiuszem Pyrką w składzie. Klub Polaka okazał się słabszy

od RB Lipsk 1:2. Pyrka regularnie gra po 90 minut, lecz ostatni mecz ligowy jego klub wygrał w końcówce lutego.

St. Pauli i Wolfsburg w ostatniej kolejce będą bić się w bezpośrednim meczu o zajęcie 16. miejsca, które zapewnia baraż o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywek.

Dublet Benedyczaka

W 2. Bundeslidze bramki strzelili dwaj Polacy. Maik Nawrocki trafił dla Hannoveru 96 w zremisowanym 1:1 meczu z Bochum, a Dariusz Stalmach rozegrał świetny mecz dla Magdeburga. 20-latek strzelił gola i zaliczył asystę, a to wszystko w godzinę, bo tyle przebywał na murawie. Magdeburg wygrał 3:1 z Holstein Kiel.

83 minuty rozegrał też Mateusz Żukowski, ale tym razem nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

Adrian Benedyczak zimą został wypożyczony z Parmy do Kasimpasy. W Turcji prezentuje się kapitalnie. W meczu z Gendlerbirliği pierwszego gola zdobył już w 1. minucie! W 12. minucie Kasimpasa dostała rzut karny, a do jedenastki podszedł Benedyczak. Polak wykorzystał tę szansę z zimną krwią.

Adrian zdobył dziewiątą i dziesiątą bramkę w tym sezonie, a był to dla niego dopiero czternasty mecz. Niestety, dwie bramki naszego rodaka nie wystarczyły. To Gendlerbirliği okazało się lepsze i wygrało z Kasimpasą 3:2. W ostatnim meczu Benedyczak i jego koledzy zagrają z mistrzem kraju - Galatasarayem Stambuł.

WYNIKI MECZÓW LIG TOP 5

36. kolejka Premier League:

Liverpool - Chelsea 1:1, Sunderland - Manchester United 0:0, Fulham - Bournemouth 0:1, Brighton - Wolverhampton 3:0, Manchester City - Brentford 3:0.

33. kolejka Ligue 1:

RC Lens - Nantes 1:0.

35. kolejka La Liga:

Levante - Osasuna 3:2, Elche - Alaves 1:1, Sevilla - Espanyol 2:1, Atletico - Celta Vigo 0:1, Real Sociedad - Real Betis 2:2.

33. kolejka Bundesligi:

Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 3:2, Stuttgart - Bayer Leverkusen 3:1, Hoffenheim - Werder Brema 1:0, RB Lipsk - St. Pauli 2:1, Augsburg - Borussia Mönchengladbach 3:1, Bayern Monachium - VfL Wolfsburg 1:0.

36. kolejka Serie A:

Torino - Sassuolo 2:1, Cagliari - Udinese 0:2, Lazio - Inter 0:3, Lecce - Juventus 0:1. ©©

Żużel Reprezentacja Polski zdobyła srebro DME w Rzeszowie

PRZERWANA PASSA POLAKÓW

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach rozgrywanych w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwilach ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków” w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjemskiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w rozgrywanym w stolicy województwa podkarpackiego finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Speedway Grand Prix, musiała mieć także w składzie – na pozycji rezerwowego – żużlowca



Żużlowa reprezentacja Polski zdobyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy

poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlikę, tym samym musiał z kadry skreślić Kacpra Worynę, Dominika Kubere i Patryka Dudka. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbór, tegoroczny maturzysta.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez

Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w pierwszoligowej Stali Rzeszów, oraz Michael Jepsen Jensen.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków, ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Już po pierwszym z nominowanych biegów Duńczycy mogli fetować historyczne złoto. Ostatecznie zgromadzili 43 punkty, Polacy zdobyli cztery oczka mniej.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbór. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 punktów w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawlicki, trzy Bartłomiej Kowalski, a dwa Wiktor Przyjemski.

– Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal – powiedział po zawodach Zmarzlik, kapitan reprezentacji Polski.

Brązowy medal wywalczyli Szwedzi, ostatnie miejsce zajęła reprezentacja Łotwy.

wet na ostatniej prostej dofinansował klub kilkumilionową kwotą i generalnie – okazał się właściwym człowiekiem na bardzo trudne czasy, które zespół spod Wawelu ma już na szczęście za sobą. Gratulacje!

Szkoda natomiast, że krakowski futbol w wydaniu pierwszoligowym ma też przeciwny bieg. Tym drugim jest oczywiście Wieczysta, której właściciel okazał się – w oparciu o medialne doniesienia – człowiekiem co najmniej niepoważnym.

Wojciech Kwiecień najpierw zaangażował się w grunt szalony, kosztowny i w zasadzie od początku pozbawiony biznesowego sensu (działając w mega trudnym środowisku, za plecami znacznie bardziej rozpoznawalnej Wisły, której zresztą jest wielkim kibicem i ekstraklasowej Cracovii) – projekt. A kiedy był już blisko spełnienia marzenia o awansie do ekstraklasy – pojawiły się przecieki, że w przyszłym sezonie Wieczysta zacznie rozgrywki od... IV ligi. Bo człowiek, który finansował dotąd swój kaprys, zabierze zabawki

i zostanie współudziałowcem Białej Gwiazdy.

Oczywiście, to prywatny kapitał Kwietnia i ma on święte prawo dysponować nim wedle własnego życzenia. Pan Wojciech zapomniał jednak najwyraźniej, że przystąpił do gry na określonych zasadach, gdzie stawką są nie tylko spadki i awanse, ale także baraże. Termin wycieku informacji o rozważanym wycofaniu Wieczystej z profesjonalnych rozrywek na finiszu sezonu zasadniczego był najgorszy z możliwych. I to nie tylko dla zawodników tego klubu, których gra i wyniki z dnia na dzień pójdą do kosza. To bowiem także zapowiedź bałaganu, nawet w kilku ligach.

Dlaczego Kwiecień nie pomyślał o znalezieniu inwestora i wycofaniu przynajmniej części nakładów – a przy tym o szacunku dla poświęconej temu projektowi energii (zamiast o wycofaniu Wieczystej) – nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że ludzi, dla których poważny futbol bywa chwilową zachcianką, lepiej trzymać od niego z daleka.

Polscy bokserzy z wygraną w Memoriale Feliksa Stamma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Z biegnią lekkoatletyczną pożegnał się na dobre, kończąc karierę, Karol Zalewski – mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów (Tokio, 2020), halowy mistrz i rekordzista świata w sztafecie 4 x 400 metrów mężczyzn (Birmingham, 2018). Żaden z Polaków nie biegał tak szybko 300 metrów (31,93 s).

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) zajęła 8. miejsce w klasyfikacji generalnej siedmioetapowego wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana.

Rywalizacja rozstrzygnięta na 12-kilometrowym, bardzo stromym podejździe na Angliru (średni kąt nachylenia 10,3 proc.), na który kobiety wspięły się po raz pierwszy.

Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcarka Petra Stastny (Human Powered Health).

Druga, ze stratą 23 sekund, była Hiszpanka Paula Blasi (UAE Team ADQ), ale wyprzedziła o 36 sekund piątą na mecie dotychczasową liderkę, Holenderkę Annę van der Breggen (Team SD Worx-Protime), tym samym zapewniając sobie końcowy

triumf. Katarzyna Niewiadoma ukończyła etap na 11. miejscu ze stratą 2 min i 16 s.

23-letnia Blasi jest pierwszą reprezentantką gospodarzy na liście triumfatorek Vuelty. W klasyfikacji generalnej wyprzedziła o 24 sekundy van der Breggen oraz o 49 sekund Francuzkę Marion Bunel (Visma-Lease a Bike).

Pobiliśmy Brytyjczyków

W finale 41. bokserkiego Memoriału Feliksa Stamma, który tym razem gościł w Radomiu, reprezentacja Polski pokonała Wielką Brytanię 8:6. Trzecie miejsce zajęli Irlandczycy po zwycięstwie nad Niemcami 6:2.

W tegorocznej edycji turnieju organizatorzy zmienili formułę. Zamiast tradycyjnego wyłonienia zwycięzców w poszczególnych wagach, odbył się czwórmecz drużyn mieszanych.

Niestety, Mateusz Rębecki poniósł trzecią porażkę z rzędu. Na gali „UFC 328. UFC 328: Chi-maev kontra Strickland”, która odbyła się w dobrze nam znanej hali „Prudential Center” w Newark w stanie New Jersey, polski „Chińczyk” musiał uznać wyższość Amerykanina Granta Dawsona. Pojedynek zakończył się przez poddanie w 3. rundzie.

©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DWA BIEGUNY PIŁKI W KRAKOWIE

Wydarzeniem tygodnia w polskim futbolu jest bez wątpienia powrót Wisły Kraków do ekstraklasy po 4-letniej przerwie. Nikt nie ma wątpliwości, a w każdym razie mieć nie powinien, że Biała Gwiazda wróciła do domu, bo jej miejsce jest w elicie. I to z kilku powodów – świetnie rozpoznawalnego w każdym zakątku kraju brandu, historycznych wyników plasujących klub z Reymonta wśród najbardziej utytułowanych w Polsce, rzeszy kibiców, a także – obecnej jakości.

Jako pierwszoligowiec sięgnęła przecież dwa lata temu po Puchar Polski, a w kończącym sezonie wyrosła ponad drugi poziom rozgrywkowy; dość powie-

dzieć, że na dystansie 32 meczów zdobyła najwięcej goli w całej stawce, straciła najmniej i doznała (nie licząc walkoweru ze Śląskiem) tylko 2 porażek.

Architektem awansu był Jarosław Królewski, postać niejednoznaczna i – nawet delikatnie określając – ekscentryczna. Go-dzi się przypomnieć, że szkoleniowców na pewnym etapie futbolowego wtajemniczenia szukał przy pomocy sztucznej inteligencji i miewał inne mocno oryginalne (żeby nie określić: dziwne) pomysły – z niedawnym głośnym bojkotem meczu ligowego we Wrocławiu, ale na koniec dnia ten ratownik Białej Gwiazdy postawił na swoim, za co należy mu się wielkie brawa. Wytrzymał banicję, na-



Reprezentacja Polski w boksie olimpijskim okazała się bezkonkurencyjna w 41. Memoriale Feliksa Stamma



Pojawia się coraz więcej informacji o podpisaniu przez Katarzynę Niewiadomą kontraktu z nową grupą – Lidl-Trek

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?

Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.

Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?

Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małym



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

szem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz

związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?

Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można prze-rwać. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma

w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małym?

On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?

Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest

możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.

Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B. ©

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Amerikanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour” z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 punktu (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour” odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefeld Cup”, również w St.

Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club” w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.). ©

Kasa wypłaca:

1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9 000 dolarów
9. miejsce = 8 000 dolarów
10. miejsce = 7 000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wy-

puściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?

Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują” bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaście tego meczu.

Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów bronił bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składnej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło

podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...

Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?

Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski. ©

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz... Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico” – najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario – pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyny, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim,

Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d'Italia” (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykle.

– Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi – powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico”.

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Imprezą żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i pole-



Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

ciał na operację do Warszawy – w towarzystwie Darii Abramowicz – po której wrócił do Rzymu.

– Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie – dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

– Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę – zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo

ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

– Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje – mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela

Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

– Mam taką samą wizję tego, jak powinien grać, i on pomaga mi to osiągnąć – stwierdziła. – Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mam różne opcje podczas treningów, co jest wspierające, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©P

Kasa wypłaci – rok 2026:

1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
półfinał = 338 142 dolarów;
finał = 642 488 dolarów;
zwycięzca = 1 234 235 dolarów.

Angelika Okupniak: Ten turniej jest wyjątkowym przeżyciem dla jego uczestników



Radosław Patroniak
radoslaw.patroniak@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wielkopolski finał Pucharu Tymbark odbędzie się od 18 do 20 maja w Obornikach. Wśród uczestników będzie też ubiegłoroczny zwycięzca w kategorii U12 dziewcząt.

Mowa o Szkole Podstawowej im. Arkadego Fiedlera w Przeźmierowie, która przed rokiem triumfowała na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Szkoła jest wyjątkowa, bo chodzi o niej 800 uczniów i ma w swoich szeregach nauczycielkę, która jest wielką entuzjastką piłki nożnej i pracę w roli nauczyciela w-f łączy z prowadzeniem treningów w sekcji kobiecej Lecha, gdzie odpowiada za grupę zawodniczek U13.

– To zwycięstwo było ukoronowaniem wcześniejsze naszej drogi w Pucharze Tymbark, bo w finale grałyśmy już trzy lata temu w Warszawie. A dwa lata temu byliśmy blisko awansu do niego, ale przegraliśmy na ostatniej prostej w finale wojewódzkim z drużyną z Rawicza, która potem wygrała finał ogólnopolski. Doświadczenie więc na pewno procentowało i powodowało, że dziewczynki tak bardzo się już nie stresowały. Poza tym dla większości z zawodniczek w kategorii U12 była to ostatnia szansa na spektakularny sukces, bo w tym roku na boisku pojawią się tylko cztery aktualne mistrzyni. Czy mieliśmy drużynę typowo piłkarską? Niekoniecznie, bo była w niej taekwondzistka i akrobatyczka – tłumaczyła Angelika Okupniak.

Ona też opowiedziała nam jak odbywa się nabór do drużyny, która może potem sięgnąć po końcowy triumf w Pucharze Tymbark.

– Oczywiście są takie kandydatki jak Ewa Olińsk, którą można było spotkać na szkolnym boisku niemal na każdej przerwie. W młodszych kategoriach trzeba jednak chodzić po klasach i wyszukiwać dziewczynki, które są sprawne fizycznie i będą chciały się zaangażować w treningi. My przed Pucharem Tymbark spotykaliśmy się na dodatkowych treningach raz w tygodniu. W przyszłości chcemy jednak wprowadzić SKS, bo wtedy będzie jeszcze łatwiej stworzyć drużynę. Dla mnie ważniejsze od umiejętności piłkarskich było więc nasze zgranie – dodała opiekunka zawodniczek z Przeźmierowa.

Ubiegłoroczny Finał na Stadionie Śląskim oglądała prawie cała szkoła. – Wiem, że kibicowało nam co najmniej 400 osób, a to był dopiero początek świętowania sukcesu, bo po naszym powrocie było królewskie powitanie zespołu z transparentami i licznymi gratulacjami. W promocję naszego osiągnięcia mocno włączył się też Urząd Gminy w Tarnowie Podgór-



Tak piłkarki z SP w Przeźmierowie cieszyły się z wygranej w Pucharze Tymbark w 2025 r.

nym, który m.in. ufundował nam transport na turniej finałowy w Chorzowie – wspominała trenerka, która od 13 lat jest trenerem, a od 7 lat pracuje w szkole w Przeźmierowie.

Do udziału w Pucharze Tymbark przekonały ją same podopieczne, które dowiedziały się o tym turnieju z jakiegoś profilu facebookowego.

– Dla mnie wyjazd na Stadion Śląski był równie atrakcyjny jak na Stadion Narodowy, ale dziewczynki były trochę zadowolone, że finał nie odbył się w Warszawie. Pewnie dlatego,

że Stadion Narodowy uważają za ten, który jest domem reprezentacji. Po prostu kojarzą go z najważniejszym miejscem piłkarskim w Polsce – wyjaśniła Angelika Okupniak.

Zapytaliśmy ją także o organizację turnieju, który jest jednym z największych w Europie.

– PZPN i Tymbark robią wspaniałą robotę, bo organizacja imprezy, obojętnie na jakim szczeblu, stoi na najwyższym poziomie. Najważniejsza dla dzieci jest chyba otoczka. Wiadziałam, że w kosztach z Pucharu Tymbark dziewczynki

później bardzo długo chodziły w szkole. Mieliśmy ufundowany hotel z posiłkami, przejazdy na mecze i dodatkowe stroje. Dla kogoś, kto nie trenuje w klubie taki turniej jest wyjątkowym przeżyciem – zakończyła Angelika Okupniak.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład komitetu honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

„Wielka ucieczka” w Poznaniu i na całym świecie

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W niedzielę, wystartował z MTP w Poznaniu największy charytatywny bieg świata, czyli Wings for Life. W poznańskiej „wielkiej ucieczce” wzięło udział 8 tys., a na całym świecie 300 tys. osób.

Stawkę biegaczy, tak jak zawsze zresztą, gonił w Poznaniu, w samochodzie pościgowym, Adam Małysz. W tym roku pierwsze 5 km zawodnicy pokonali nową trasą w centrum miasta.

- Trasa przez środek miasta może stwarzać trochę problemów komunikacyjnych mieszkańcom, ale dla uczestników jest bardzo fajna, bo pozwala poczuć miasto i zobaczyć jego ważne miejsca - tłumaczył Michał Bartoszek, znany poznański biegacz i ekspert TVN.

Uczestnicy mieli dobre warunki do biegania, ale też nie idealne.

- Osobiście wolę, kiedy temperatura jest w granicach 10 stopni Celsjusza. Dziś jest zdecydowanie cieplej, ale wiem, że Dariusz Nożyński, który ma patent na wygrywanie w Wings

for Life lubi właśnie jak na trasie przygrzewa słońce - przyznał z kolei Andrzej Krzyścin, organizator Biegu Lechitów.

To wyjątkowe wydarzenie co roku łączy biegaczy w jednym celu - wsparciu badań nad leczeniem urazów rdzenia kręgowego. 100 procent opłat startowych trafia na konto fundacji Wings for Life, finansując przełomowe projekty naukowe. Od początku jej istnienia, ufundowano aż 324 projekty badawcze i testy kliniczne na całym świecie. Tylko w zeszłym roku konto fundacji zasililo 8,6 mln euro.

Jeden z ambasadorów biegu, Jan Folga, który sam doznał poważnego urazu, mówił, co jest najbardziej fantastyczne w tym biegu. - Najwspanialsze jest to, że niezależnie od tego, ile przebiegniesz czy przejdiesz - i tak ukończysz te zawody, bo to meta dogania zawodników - przyznał Jan Folga. Ta idea wspólnego startu i braku wykluczeń najlepiej oddaje charakter tego wydarzenia.

Biegów Flagowych na świecie jest siedem, czyli oprócz Poznania są to Wiedeń, Lublana, Monachium, Zadar, Zug i Breda.



Wśród uczestników biegu była też najlepsza polska lekkoatletka, Natalia Bukowiecka

W Poznaniu ostatecznie triumfowali Dariusz Nożyński (67,96 km) z Praszynsą i Moniką Brzozowską z Czerwonaka (52,06 km). Jej zwycięstwo nie jest niespodzianką, bo niespełna 42-letnia zawodniczka jest doskonała znana w Wielkopolsce z czołowych miejsc w biegach ulicznych.

- Plan był taki, żeby przebiec 48 km. Po 30 km trzeba było bardziej biec głową niż nogami. Przetrwalam jednak małe kryzysy i wygrałam. Pierwsze 5 km w środku miasta to był świetny pomysł organizatorów. Taka trasa była idealna dla kibiców i biegaczy - mówiła brązowa medalistka MŚ w biegach ultra.

Tymczasem w dalekim Auckland startowała królowa Wings for Life, Patrycja Talar z Pobiedzisk. Do Nowej Zelandii na ponad dwa tygodnie wyleciała ona już w środę z Warszawy. Miała więc czas, żeby trochę pozwieźć i solidnie przygotować się do startu w najważniejszym dla niej biegu sezonu.

- Zdecydowałam się w przeddzień wystartować w Western Springs Park w Parkrunie, czyli w biegu na 5 km. Spodziewałam się niewinnej rozgrzewki, a tutaj spotkała mnie niespodzianka, bo na starcie pojawiło się aż trzy sta osób. Ostro musiałam się napracować, by zwyciężyć wśród kobiet w czasie 18.55. Widać, że Nowozelandczycy chętnie biegają rekreacyjnie - podkreśliła czterokrotna zwyciężczyni Wings for Life.

Triumfatorka z Poznania, Zug, Lublany i Bredy martwiła się przed niedzielnym startem niewyleczoną kontuzją pięty.

- W czasie równego biegu nie dawała ona tak bardzo o sobie znać. Kiedy jednak musiałam na finiszu Parkrunu przyspieszyć, ból stawał się coraz bardziej dokuczliwy. Stąd moje marzenia o bardzo dobrym wyniku w światowym Wings for Life są raczej nierealne. Celuję w przebiegnięcie 40 km i liczę, że może mi to dać zwycięstwo w Auckland - zakończyła Patrycja Talar.

Rzeczywistość okazała się optymistyczna, bo Wielkopolanka nie tylko wygrała z wynikiem 44,6 km, ale przez długi czas była w pierwszej „10” na świecie.

Brąz Pyry AZS na MP i awans Tarnovii

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Wielkie emocje towarzyszyły rozgrywkom młodych koszykarzy w mistrzostwach Polski do lat 17 i 13. Pyra AZS Poznań zajęła trzecie miejsce w Polsce, a Tarnovia zdobyła awans do turnieju finałowego.

Od piątku do niedzieli w Tarnowie Podgórnym rozgrywany był turniej półfinałowy MP koszykarzy do lat 13. Jedną z czterech imprez organizowała GEN Gaz Energia Tarnovia Tarnowo Podgórne.

Już w pierwszym meczu podopieczni Bartłomieja Gubernata pokazali, że są faworytem turnieju, pokonując Eneę Abramczyk Astorię Bydgoszcz 107:56. Najskuteczniejszym graczem Tarnovii w tym spotkaniu był Kacper Wietrzyński, który zdobył 24 punkty.

Dzień później ekipa z Tarnowa zapewniła sobie już awans do turnieju finałowego, wygrywając z UKS SP 27 Katowice 82:53. W tym spotkaniu znów najsukuteczniejszym zawodnikiem był Wietrzyński. Zdobywca 23 punktów swoją postawą w pierwszym meczu zasłużył na miejsce w pierwszej piątce i po raz kolejny nie zawiodł zaufania trenera.



Pyra AZS Poznań wywalczyła w niedzielę brązowy medal MP do lat 17 pod wodzą trenera Romana Jańczyka

Z kolei koszykarze Pyry AZS Poznań sięgnęli wczoraj na parkiecie w Szczecinie po brązowy medal MP koszykarzy do lat 17, pokonując w meczu o brąz Akademię Koszykówki Komorów 76:73.

Poznaniacy nie mieli do podium drogi usłanej różami. W decydującym meczu na prowadzenie wyszli dopiero na początku czwartej kwarty. Potem rywale odzyskali prowadzenie, ale końcówka należała do Pyry AZS. W ostatnich sekundach Akademii z Komorowa chciała jeszcze doprowadzić do dogrywki, ale nie trafiła kluczowej trójki.

Najwięcej punktów dla poznańskiego zespołu zdobyli: Mateusz Frąszczak 16, Aleksander Sobczyński 15 i Wiktor Berczyński 11.

W sobotnim półfinale Pyra AZS nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki z WKK Wrocław. Nasi koszykarze przegrali każdą kwartę i ostatecznie ulegli Wrocławianom 69:88.

Z kolei w grupie eliminacyjnej wygrali tylko jeden mecz (z Pogonią Basket Szczecin 92:82), ale zajęli drugie miejsce, premiowane awansem do półfinału, bo mieli najlepszy bilans w małej tabeli drużyn z jedną wygraną.

Fogo Unia rozgoryczona po porażce z GKM. „Mamy dość pięknych porażek”

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Beniaminek PGE Ekstraligi, Fogo Unia Leszno wróciła z kolejnego wyjazdu bez punktów. „Byki” w piątek wieczorem przegrały z GKM w Grudziądzu 40:50.

- Grudziądzki tor nie jest łatwy i nie my pierwsi się o tym przekonaliśmy. Słaby dzień miał Ben Cook, ale nie można mieć do niego pretensji, bo my jesteśmy tylko ludźmi, nikt z nas nie jest przecież robotem - mówił Grzegorz Zengota, który zdobył w piątek 9 punktów.

Lepszym dorobkiem punktowym mogli się pochwalić w leszczyńskim zespole tylko Nazar Parnicki 11 i Piotr Pawlicki 13. Ten ostatni zaliczył jednak upadek, po którym jego kostka wyglądała jak bulwa ziemniaczana. Nic dziwnego, że popularny „Piter” opuszczał parking z pomocą swoich mechaników. Szczegółowe badania dopiero dadzą odpowiedź, czy Pawlicki wystąpi w następnym meczu. „Byki” w Grudziądzu musiały soboie znów radzić bez Janusza Kołodzieja.



Piotr Pawlicki nie mógł opuścić parkingu na stadionie w Grudziądzu o własnych siłach

- Piękne porażki nam punktów nie dadzą. Tym razem punktów nie dorzucił Ben Cook, tak samo zresztą jak Kacper Mania, który też mógłby jakieś punkty przywozić nawet na wyjazdach. Dodatkowo mamy problem z kontuzją Piotra Pawlickiego. Wiadomo jaki on jest. To charakterny zawodnik i nie odpuści wyścigu w każdych okolicznościach. Nie ma co jednak dramatyzować, bo wciąż mamy dopiero

początek sezonu. Najważniejsze spotkania w PGE Ekstralidze dopiero przed nami - przyznał z kolei Rafał Okoniewski, trener Leszczyńian.

Z kolei w niedzielnych meczach 2. Ekstraligi nie było niespodzianki na torze w Pile, gdzie miejscowa Polonia przegrała z liderem, Polonią Bydgoszcz 31:58. Natomiast poznańskie Skorpiony wygrały w Rybniku z ostatnim w tabeli ROW 49:41.

REKLAMA

0011521426

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 7 maja 2026 r.

o wniesieniu odwołania od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311);

zawiadamiam

o wniesieniu odwołania od decyzji Starosty Poznańskiego z dnia 31 marca 2026 r. nr 10/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 319341P (ul. Obornickiej) na odcinku od ul. Nektarowej do ul. Pawłowickiej, polegającej na budowie ścieżki rowerowej i ścieżki pieszo-rowerowej w ramach zadania pn. Suchy Las-Jelonek-Złotniki: ścieżka rowerowa wzdłuż ulicy Obornickiej na odcinku od ul. Borówkowej do ulicy Pawłowickiej - Etap II – od ul. Nektarowej do ul. Pawłowickiej (znak: WD.6740.83.2025.EK).

Informuję, że zgodnie z art. 11g ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 133 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przesłane do Wojewody Wielkopolskiego.

Z treścią odwołania można zapoznać się w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61 84 10 742), w godzinach pracy Urzędu, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA

0011521495

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 8 maja 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.”

zawiadamiam

o wydaniu dnia 6 maja 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 12/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Dojazd w Miękowie, gmina Czerwonak (znak sprawy: WD.6740.85.2025.EK).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **11.05.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **11.05.2026 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61 84 10 742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA

0011520685

Informacja Wójta Gminy Rokietnica

RGM.6845.4.2026

Na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Rokietnicy oraz na stronie internetowej Gminy Rokietnica wywieszono na okres **21 dni** Zarządzenie Nr 75/2026 Wójta Gminy Rokietnica z dnia **6 maja 2026 roku** w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Wszelkie uwagi odnośnie informacji zawartych w wykazie należy składać do Urzędu Gminy w **Rokietnicy, ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokietnica, tel. 61 896 06 09** lub elektronicznie za pomocą systemu EBOI (Elektroniczne Biuro Obsługi Interesanta) dostępnego bezpośrednio ze strony **www.rokietnica.pl** lub za pomocą systemu **e-Doręczeń**.

REKLAMA

0011520857

Wójt Gminy Skulsk informuje,

że na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu Gminy w Skulsku
oraz na stronie internetowej bip.gmina-skulsk.pl
został zamieszczony na okres 21 dni

– od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia
– **wykaz nieruchomości**

stanowiących własność Gminy Skulsk, przeznaczonych
do dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

dz. nr 225/2 i 225/9

– poł. w obrębie geodezyjnym **Łuszczewo;**

część dz. nr 147/2

– poł. w obrębie geodezyjnym **Mielnica Duża.**

REKLAMA

0011520947

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” w Poznaniu
Kierownictwo Osiedli Lecha i Czecha
Osiedle Lecha 121, 61-298 Poznań
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA

Remont balkonów i loggii wraz z robotami towarzyszącymi w budynkach XII- i XVIII-kondygnacyjnych osiedli Lecha i Czecha w Poznaniu w roku 2026:

Zadanie nr 1 - os. Lecha 122-129 - 1 pion z 13 balkonami

Zadanie nr 2 - os. Czecha 78 - 1 pion z 15 balkonami

Zadanie nr 3 - os. Czecha 79 - 1 pion z 16 balkonami

Zadanie nr 4 - os. Czecha 61-72 - 1 pion podwójny z 24 balkonami

Kwota i termin wpłaty wadium – do 9.06.2026 r.

Zadanie nr 1 - os. Lecha 122-129 - **8.000,00 zł**

Zadanie nr 2 - os. Czecha 78 - **8.100,00 zł**

Zadanie nr 3 - os. Czecha 79 - **8.200,00 zł**

Zadanie nr 4 - os. Czecha 61-72 - **12.000,00 zł**

Termin składania ofert – do 10.06.2026 r. do godz. 12:00

w siedzibie Zamawiającego, Osiedle Lecha 121 pok. 103

**Otwarcie ofert nastąpi o godz. 16:15 w siedzibie Zamawiającego
w dniu 10.06.2026 r.**

Szczegółowe dane o zakresie robót i sposobie przygotowania oferty zawiera specyfikacja istotnych warunków zamówienia, którą zainteresowani mogą odebrać w siedzibie Kierownictwa Osiedli, pok. nr 105, w godz. 10:00–14:00, po dokonaniu wpłaty przelewem na konto Kierownictwa Osiedli nr 52 1020 4027 0000 1002 0035 4126.

**Opłata za pobranie specyfikacji wynosi 100,00 zł brutto
za każde zadanie, którego dotyczy pobierana specyfikacja,**
słownie: sto złotych 00/100 brutto za jedno zadanie.

Osobą uprawnioną do kontaktu z oferentami jest:

Jacek Głębocki, tel.: 785 555 789, jacek.glebocki@osiedlemlodych.pl

Termin realizacji zamówienia: **do 10 listopada 2026 r.**

**Kierownictwo Osiedli Lecha i Czecha zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.**

REKLAMA

0011520819

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 6 maja 2026 r.

Na podstawie art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej: k.p.a., w związku z art. 11c i art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

o zakończeniu postępowania dowodowego w toku postępowania administracyjnego w sprawie odwołania od decyzji Starosty Czarnkowsko-Trzcianeckiego nr 155/2024 z 23 maja 2024 r. (znak: AB.6740.421.2023.MMal) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ul. Rzemieślniczej w Trzciance i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy, w związku z art. 49 k.p.a., zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **11 maja 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w Biuletynach Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 106 (tel. 61 854 17 59; e-mail: pstojanowicz@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00), a także mają prawo wypowiedzieć się, przed wydaniem decyzji przez organ, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, w terminie do **5 czerwca 2026 r.**

REKLAMA

0011520911

WM.6840.12.2026

Prezydent Miasta Gniezna

**ogłasza I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż udziału wynoszącego 1/2 części w nieruchomości
zabudowanej położonej w Gnieźnie przy ulicy Kasprowicza 6A.**

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest udział wynoszący 1/2 części w nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2666/2 o powierzchni 0.0559 ha, położonej w Gnieźnie przy ulicy Kasprowicza 6A, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00003802/8. W księdze wieczystej wpisana jest działka w poprzedniej numeracji arkuszowej jako działka nr 22/2 na ark.44.

Na podstawie postanowienia z dnia 29 lipca 2021 r. wydanego przez Sąd Rejonowy w Gnieźnie, w sprawie prowadzonej pod sygnaturą I Ns 1696/16, Gmina Miasto Gniezno nabyła z dobrodziejstwem inwentarza spadek po zmarłym Damianie Leszku Sz. W skład spadku wchodzi m.in. udział w wysokości 1/2 części w przedmiotowej nieruchomości.

W dziale III księgi wieczystej brak jest jakichkolwiek wpisów. W dziale IV księgi wieczystej wpisano: hipotekę umowną zwykłą do 380 000 zł na rzecz American Standard Environmental Corporation.

Działka gruntu zabudowana jest użytkowanym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny wraz z помещением gospodarczym. Budynek zrealizowany w technologii tradycyjnej w zabudowie wolnostojącej, niepodpiwniczony o powierzchni użytkowej 97,45 m², w tym помещещение gospodarcze o powierzchni 12,14 m² dobudowane do zasadniczej bryły.

W strukturze budynku wkomponowano dwa pokoje, kuchnię, łazienkę, kotłownię i komunikację.

Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej, prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych. Ściany murowane z cegły i pustaka. Dach o konstrukcji drewnianej, pokryty papą. Stan techniczny można uznać za przeciętny, ze względu na okres budowy, układ funkcjonalny i prawidłową gospodarkę remontową.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Gnieźnie Nr XXXVII/430/2009 z dnia 22 czerwca 2009 r. w sprawie terenu zabudowy mieszkaniowo-usługowej osiedla Konikowo w Gnieźnie.

Zgodnie z ustaleniami m. p. z. p. przedmiotowa działka nr 2666/2 leży na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną – symbol planu 13MN.

Dojazd do nieruchomości następuje od ulicy Kasprowicza o nawierzchni asfaltowej. Nieruchomość jest zagospodarowana i użytkowana przez współwłaściciela, która dokonała na nieruchomości szeregu nakładów remontowych.

Możliwość dokonania oględzin nieruchomości po uprzednim umówieniu terminu z administratorem nieruchomości – Urbis Sp. z o.o. tel. 61 424 58 75.

II. Przetarg odbędzie się dnia 9 czerwca 2026 roku o godz. 10:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium:

Cena wywoławcza udziału wynosi: **194 500,00 zł.**

Wadium: 38 000,00 zł.

Wadium w wyżej wskazanej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 5 czerwca 2026 roku środki znajdowały się na tym koncie.

Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż Kasprowicza”. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów, aktualny wpis, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- w przypadku uczestnictwa w przetargu i zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej, do przetargu muszą przystąpić oboje małżonkowie, chyba że zostanie przedłożona przez uczestnika przetargu pisemna zgoda na nabycie nieruchomości przez drugiego współmałżonka;
- oświadczają, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 30 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie wytytułu z ogłoszenia w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest nieruchomość, ukazującej się nie rzadziej niż raz w tygodniu.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

Biurow ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

ZATRUDNIĘ do pracy na stanowisko pracownik ochrony, wymagane doświadczenie. Praca w Poznaniu. tel. 603-116-474

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Zdrowie

SPRZĘT MEDYCZNY

SPRZEDAM wózek elektryczny 2-osobowy, 5500zł, 604-229-072

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 [www.danaustronie.pl](#)

USTRONIE Morskie, pokoje z łazienką, maj, czerwiec- promocja 503-936-581

Rolnicze

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów wielkoowocowych mięsistych, beefsteak do uprawy pod osłonami i w gruncie ul. Starołęcka 165. Tel. 515-624-206

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

[ibo.polskapress.pl](#)

REKLAMA0011521008

BURMISTRZ GMINY RAWICZ

63-900 Rawicz, ul. Piłsudskiego 21

tel. 65 616 49 81

informuje, że

na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz przy ul. J. Piłsudskiego nr 21 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399) w dniu 7 maja 2026 r., na okres 21 dni został wywieszony wykaz:

o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie publicznego przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Rawicz, zapisanej w księdze wieczystej PO1R/00028408/7, położonej w Sierakowie, oznaczonej w operacie ewidencyjnym jako działka gruntu numer 28/4 o pow. 1,42 ha.

REKLAMA0011521547

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 8 maja 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)

zawiadamiam,

że na wniosek Pana Macieja Aleksiejuka, Pełnomocnika Wójta Gminy Czerwonak z dnia 29.04.2026 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 6.05.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa ulicy Sosnowej wraz z przebudową ulicy Cyprysowej, Lawendowej, Dagleżjowej w Kicinie, gm. Czerwonak (znak sprawy WD.6740.26.2026.MA). Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;

- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;

- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Gmina Czerwonak

Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak

Obręb: 0004 Kicin

ark. 6, dz. o nr ewid. **228/84, 228/94, 397/20, 227/64**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa/przebudowa sieci uzbrojenia terenu (przebudowa sieci teletechnicznej i oświetlenia) i w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Gmina Czerwonak

Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak

Obręb: 0004 Kicin

ark. 6, dz. o nr ewid. **234/2**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Gmina Czerwonak

Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak

Obręb: 0004 Kicin

ul. Dagleżjowa

ark. 6, dz. o nr ewid. **228/86**

ul. Cyprysowa

ark. 6, dz. o nr ewid. **227/64**

ul. Lawendowa

ark. 6, dz. o nr ewid. **229/36**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany. Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 11.05.2026 r., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61/84-10-562), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-Doręczeń do dnia 26.05.2026 r.

REKLAMA0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112
---------	----------

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biurow Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

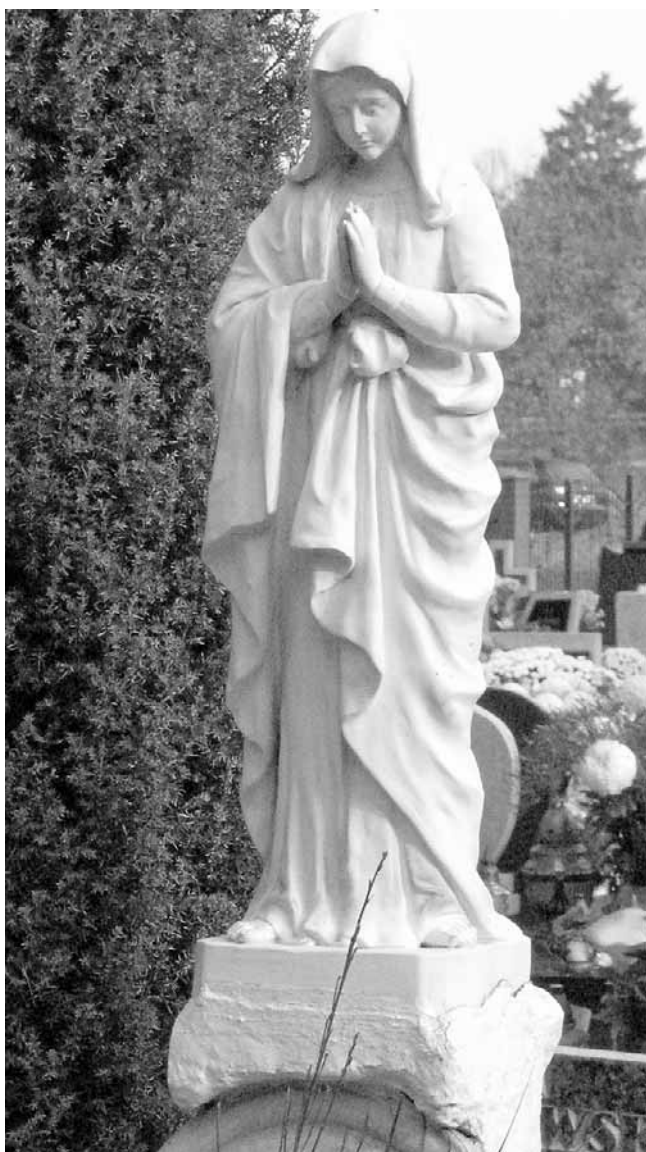
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 5 maja 2026 r. odszedł od nas
Ukochany Mąż, Kochany Tata, Dziadek i Teść



Andrzej Bydałek

żył 70 lat

Msza żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 12 maja 2026 r. o godz. 12.00
w Kościele Garnizonowym
pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
o godz. 13.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Nowina.
Pograżona w smutku
Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**

○ drogą mailową:
nekrologi@glos.com

○ poprzez Internetowe
Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracujących
z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śt.p

**Piotra
Garszczyńskiego**

Radcy Prawnego,
który przez wiele lat świadczył pomoc prawną
w obszarze studiów anglojęzycznych
na rzecz Centrum Nauczania w Języku Angielskim
Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego
w Poznaniu.

Pan Mecenas był wybitnym specjalistą,
cenionym za prawość, rozwagę oraz najwyższy poziom
wiedzy i kompetencji zawodowych.

Jego zaangażowanie i doświadczenie stanowiły
istotne wsparcie dla działalności Centrum,
przyczyniając się do sprawnego funkcjonowania
i rozwoju programów anglojęzycznych.

Szanowny Panie Mecenasie,
DZIĘKUJEMY

za każdą cenną radę, poświęcony czas,
za cierpliwe tłumaczenie i zrozumienie,
za ciągłą naukę naszego zespołu i mądrość życiową,
którą się Pan tak chętnie dzielił.

Zapamiętamy Pana jako osobę pełną ciepła i życzliwości,
taktu i wysokiej kultury osobistej,
oddaną swojej pracy oraz współpracownikom.

Jego odejście jest dla nas wszystkich bolesną stratą.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja
wraz z zespołem
Centrum Nauczania w Języku Angielskim
Uniwersytetu Medycznego
im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu

0011519816

„Cisza potrafi być głośniejsza niż dźwięk”

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marcina Kurka

wieloletniego pracownika Telewizji Poznań,
z którą był związany od 1992 roku.

Był znakomitym fachowcem i cenionym autorytetem
w dziedzinie realizacji dźwięku.

Marcin nie tylko słuchał – on słyszał więcej.
Współtworzył wiele ważnych audycji telewizyjnych
– od kameralnych form po duże koncerty
i spektakle Teatru Telewizji,
dbając o brzmienie obrazu telewizyjnego.

Jako szef działu techniki był dla współpracowników
rzetelnym przełożonym i życzliwym wsparciem.

W ostatnich latach zajmował się także
cyfrową rekonstrukcją telewizyjnych archiwaliów,
przywracając im wartość i nową jakość.

Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Beata Mes
Dyrektor TVP3 Poznań
Koleżanki i koledzy

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podeszedł do matury



Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer

został czule przytulony

Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezydent Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.



Sonia Bohosiewicz

i jej problemy z biustem

Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie” – napisała na Instagramie.

Sylvia Bomba

ma uwielbianą córkę

Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokazne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbianą przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam” – powiedziała w programie „Party u Simony”.



W TELEWIZJI

Ośmiorniczka

TVP Kultura, 20:00

W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Teatr Telewizji: Wesele

TVP 1, 20:30

Stanisław Wyspiański przedstawił w dramacie tematy gorzkie, trudne, a także to, co było wzniosłe w polskiej historii. Wawrzyniec Kostrzewski realizuje spektakl, opierając się na umowności i symbolach. Tematy z „Wesela” nie straciły na ważności, mimo upływu lat.

Bad Boys: Ride or Die

Polsat, 20:35

Zmarły kapitan Howard zostaje oskarżony o współpracę z kartelami narkotykowymi. Mike i Marcus muszą oczyścić jego imię, ale sami zostają wrobieni w spisek i muszą walczyć z korupcją na szczytach władzy.

Kosmiczny grzech

Stopklatka, 23:45

Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

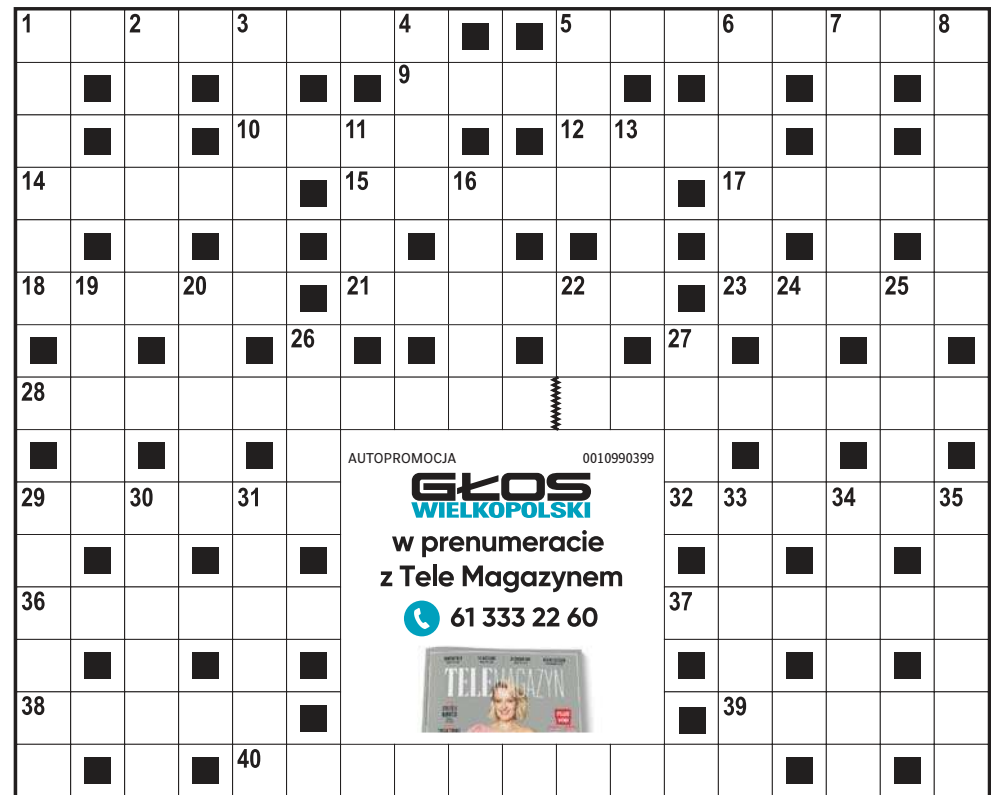
KRZYŻÓWKA NR 70

Poziomo:

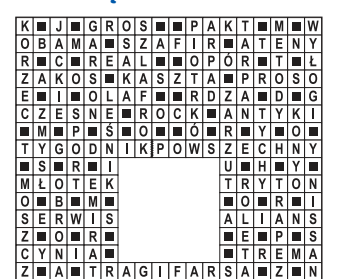
- uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
- amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
- część końskiego rzędu,
- daszek nad paleniskiem,
- sposób załatwiania określonych spraw,
- słowo honoru Andrzeja Kmicica,
- chodaki wykonane z drewna,
- drzewo lub krzew z brzoźwaty, roślinny symbol zdrowia,
- zastój w gospodarce, stagnacja,
- prosta zawsze najlepsza,
- domena Aleksandry Mirosław,
- ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
- między ustami a przelykiem,
- część gałki ocznej otaczająca tęczówkę,
- trawa w jądłospisie pandy,
- Krzysztof, prezydent telewizji Polsat,
- owad żyjący w pobliżu wód,
- trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:

- Nosferatu lub Drakula,
- Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- legendarna ukochana Tristana,
- dawna kopalnia soli,
- James, wynalazca maszyny parowej,
- krasnal domowy w mitologii germańskiej,
- polski serial komediowy,
- łuk wsparty na filarach,
- herbaciasty stan w Indiach,
- cecha muzyki marszowej,
- warzywo w barszczu ukraińskiego,
- w zimowym krajobrazie,
- zakładka na spódnicy,
- ptak drapieżny, orzeł przedni,
- doskonały mówca, orator,
- imię z bajki Aleksandra Fredry,
- anglosaska jednostka długości,
- wzywa do walki w ringu,
- „...”, czyli tam i z powrotem” z powieści Tolkiena,
- pojedyncze lub złożone,
- azjatycki środek transportu,
- potoczna nazwa grocho-drzewu,
- dyskusja na sali sejmowej,
- rozległy teren, rejon.



ROZWIĄZANIE NR 69



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wroży, że bliska osoba będzie potrzebowała więcej uwagi i cierpliwości.

Baran (21.03 - 19.04)

Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wroży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom.

Waga (23.09 - 22.10)

Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wroży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrem wiadomościom.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.